Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 30. Kraków, dnia 18 lipca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Czy i kiedy będzie lepiej?

Po przewrocie majowym jedni załamali ręce z rozpaczy, drudzy klaskali w dłonie z radości.

Powodów do troski i smutku aż nadto.

Armja, która nie jest ramieniem zbrojnem każdego legalnego, prawowitego rządu, przestaje być armją.

Prawo i praworządność stanęły na długi czas pod wielkim znakiem zapytania, społeczeństwo rozbite na wrogie grupy i grupki, Polak — Polakowi — obywatel — obywatelowi wilkiem się staje.

Byś rozkroił serce każdego dbałego o przyszłość państwa obywatela, nie znajdziesz tam nic, jak tylko wielki niepokój o najbliższą i dalszę przyszłość naszą. Powodów do radości, do triumfu niema niestety i tylko skończony głupiec, lub wróg państwa, cieszyć się i triumfować może. Czyż zatem niema nadziei na lepsze, czy niema wyjścia z ciężkiej, dzisiejszej sutuacji, czyż przyszłość nasza przedstawia się beznadziejnie?

Czy słuszność mają ci, coraz liczniejsi obywatele, którzy w Polsce niczego dobrego nie spodziewają się doczekać, co widząc i czując częstokroć na własnej skórze, że im jest źle, źle bardzo, powiadają, »niech djabli wezmą takie państwo, takie rządy, jakie są w Polsce«?!

Nie wolno pojedynczemu człowiekowi popadać w zwątpienie, w niewiarę, lecz powinien walczyć o lepsze jutro.

Wiara w zwycięstwo jest już połową zwycięstwa.

Cóż dopiero mówić o całem społeczeństwie, o całym narodzie?

Jest dziś źle i ciężko — prawda. Czyńmy tak, by jutro było lepiej, a pojutrze dobrze

Ta zasada obowiązuje w narodzie każde pokolenie żyjące i do nas się bezwzględnie odnosi. Sto kilkadziesiąt lat byliśmy w niewoli, pokolenia całe czekały nadarmo

my doczekaliśmy się wolności i niepodległości. Skarb to ogromny, bezcenny, ale jak każdego skarbu trzeba umieć używać.

My nie nauczyliśmy się jeszcze tego, opiliśmy się wolnością, a po pijanemu nic się dobrego nie zrobi.

Dlatego też i nasza konstytucja, ordynacja wyborcza i cały szereg ustaw wymaga zmiany, naprawy.

Mieliśmy piętnaście rządów i wszystkie odchodziły wśród złorzeczenia społeczeństwa, przeciwko każdemu można było wywołać zamach, zdaje się (sądząc po ostatnim) skuteczny. Stan to niesłychanie niezdrowy i niebezpieczny dla państwa.

Gdzie bowiem niema rządu silnego, trwałego, za którym stoi większość społeczeństwa — państwo takie nie może być silne, przyszłość jego niepewna i zagrożona. Chcąc w Polsce mieć silny, trwały rząd, musi się koniecznie zmienić konstytucję i ordynację wyborczą.

Rządy dotychczasowe w Polsce padały ofiarą nietyle swych win, ile raczej stosunków, **ustroju państwa, którego nie były w możności zmienić, zależąc w zupełności od Sejmu,** który, podobnie, jak jego poprzednik, nie był zdolny utworzyć zwartej większości, **a przy obecnej ordynacji wyborczej nigdy jej nie wytworzy.**

Sytuacja gruntownie zmieniła się po zamachu. **Rząd obecny** prof. Bartla, za którym stoi marszałek Piłsudski z armją, **ma wszelkie warunki, by dzisiejsze zło zamienić na lepsze jutro.**

Sama zmiana konstytucji, w dodatku w sposób wyrywkowy, mechaniczny dokonana, stosunków nie poprawi, trzeba koniecznie zmienić także ordynację wyborczą, słowem, **zachować zasadniczo cały obecny ustrój, a więc republikę, parlamentaryzm, ale tenże przystosować do stosunków i warunków naszych, do żywotnych interesów państwa.**

Oczywiście, o ile rząd marszałka Piłsudskiego będzie istotnie chciał zmienić, zgodnie z interesem państwa, ustrój Rzeczypospolitej, usunąć jego dotychczasowe braki i wady, dzisiejsze zło, zastąpić lepszem jutrem, napewno ci sami, którzy w maju wołali mu hosanna, w lipcu i sierpniu, o ile nie baliby się bata, krzyczeliby: precz i hańba! P. S. L. »Piast«, a w szczególności klub parlamentarny »Piasta«, który już tyle razy dał dowody, że interes państwa stawia na pierwszem miejscu, **potępiając bezwzględnie zamach majowy, całą siłą dopomoże do usunięcia zgubnych skutków zamachu,** a w szczególności do zwalczenia bolszewizmu w Polsce i niedopuszczenia do przewrotu socjalnego, do zmiany ustroju obecnego na komunistyczny, sowiecki, do czego zachęceni wypadkami majowemi bezwzględnie dążą komuniści, socjaliści, »Niezależna partja chłopska« i »Stronnictwo chłopskie«, a po części także »Wyzwolenie«.

Czas nagli, życie nie czeka, społeczeństwo ostatkiem sił czeka na lepsze jutro.

Temu jutru trzeba stworzyć odpowiednie warunki.

Warunki te powszechnie znane. Rząd większości polskiej z 1923 r. podłożył fundamenta pod równowagę budżetową, stabilizację waluty, P. S. L. »Piast« pierwsze podniosło konieczność naprawy ustroju Rzeczypospolitej i wskazało sposoby naprawy, rząd marszałka Piłsudskiego ma gotowy program, **wypracowany przez rząd Witosa,** obowiązkiem jego program ten wykonać i wcielić w życie, wówczas bowiem zło dzisiejsze ustąpi lepszemu jutru; w przeciwnym razie zło dnia dzisiejszego przeniesie się na jutro i poza jutro i zgubi państwo polskie. ***Jan Brodacki.***

Ubezpieczajmy krescencję rolną!

Zbliża się pora zbiorów rolnych. A zabudowania i stodoły, w których przechowujemy te plony ciężkiej naszej pracy idą z dymem. Przeważnie z drzewa budowane, a słomą okryte wsie nasze i osiedla palą się niemal codziennie.

Przez źle zrozumianą oszczędność, zbyt rzadko ubezpieczaliśmy dotychczas zawartość stodół, obór i domostw, a ubezpieczamy jedynie budowle nasze. Ale odszkodowanie, które wypłaca nam Polska Dyrekcja Ubezpieczeń wzajemnych za obowiązkowe ubezpieczenie budynków zazwyczaj już zniszczonych i zużytych, nie może jeszcze wystarczyć na odbudowanie nowych po pożarze. Ratujmy się więc przed ruiną i ubezpieczajmy tam również i całą zebraną w tym roku krescencję rolną.

A im więcej się nas ubezpieczy, tem tańsze będzie to ubezpieczenie. Nakazujmy więc sobie — na sejmikach i radach — ubezpieczenie krescencji rolnej całemi wsiami i gminami, a jeżeli tak zbiorowo i społem zgłosimy ten zamiar do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, to już za opłatą paru złotych zabezpieczymy tam wszystko to, co przynosi nam w zysku paromorgowe gospodarstwo. I tylko w ten sposób — na wypadek pogorzeli — zdobędziemy odszkodowanie na zakup zboża, paszy, spalonych narzędzi pracy, całego inwentarza żywego i wszelkich sprzętów domowych.

Pamiętajmy jednak, że obowiązek ten trzeba spełnić natychmiast, gdyż jest-to pora, gdy pożary, przeważnie zbiorowe, najczęściej się srożą. Sprawę załatwi nam w każdej wiosce, czy mieście, miejscowy technik lub inspektor Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. **Nie zwlekajmy przeto i nie żałujmy grosza, bo czas nagli, a o nieszczęście nietrudno.**

O czem należy pamiętać.

Od kilku lat z rzędu mamy w Polsce, poza 1924 r., względnie dobre lata, a więc i dość dobre urodzaje.

Przestaliśmy sprowadzać zboże i mąkę z zagranicy, a nawet możemy dość dużo wywozić i sprzedawać.

Gdyby w Polsce panował rozum i porządek, moglibyśmy za to mieć dobre pieniądze, które nietylko dałyby możność podniesienia się rolnictwa, ale także przemysłu, rzemiosła, handlu i innych dziedzin, bo rolnik, mając pieniądze, stałby się ich dobrym i stałym odbiorcą.

Ponieważ dzieje się inaczej, ponieważ polityką naszą kierują często przygodne zebrania uliczne, ponieważ wytyczną dla rządu bywają uchwały tych, co poza tanim chlebem nic więcej nie widzą, nic dziwnego, że marnuje się z roku na rok najładniejsze plony naszej ziemi, rolnika zrobiło się żebrakiem, w następstwie czego wszyscy inni stają się również dziadami.

O tem jednak w Polsce mówić nie wolno — bo to w tej chwili zostanie napiętnowane w licznych gadzinowcach, od których się w Polsce roi, jako walka wsi przeciw miastu, jako wyzysk robotnika i biedaka, jako egoizm i łakomstwo chłopskie, nie znające granic, ni miary.

A jednak — a jednak nie trzeba niczego więcej, tylko jednego — nieurodzajnego roku tak na dawną modłę, żeby złuda pękła. A przecież to może nastąpić. I owszem, może być jeszcze dużo więcej, bo — po paru tłustych latach może przyjść nie jeden, lecz parę lat chudych.

Te chude lata zaś mogą być wprost straszne, jeśli się zważy, że wkładów w rolę od lat nie robi się żadnych, wyciągając z niej wciąż ostatnie soki, że rzeki i potoki hulają coraz więcej przy każdych większych deszczach, że roboty meljoracyjne i regulacyjne niszczeją i wnet z nich śladu nie będzie, że o nowych niema mowy, a więc, że kraj nasz wraca pod tym względem bardzo szybko nieomal do stanu dzikości.

Mimowoli myśląc o tem wszystkiem, stają przed oczyma gromady opuchniętych żebraków, którymi nasz kraj był ozdobiony zawsze w latach nieurodzaju, stają wynędzniałe, pożółkłe twarze całych rodzin, a nawet gromad chłopskich, jedzących raz na dzień lichą strawę przez całe miesiące.

Odpowie ktoś, że dziś wobec istnienia kolei, automobilów i t. p. środków komunikacji jest to niemożliwe, bo przecież można niemal każdej chwili brakującą żywność przywieść z obcych państw i krajów.

Tak jest, można, ale zanim się przywiezie, to trzeba zapłacić. A przecież obecnie zubożenie doszło do tego stopnia, że ludzie odmawiają sobie najpotrzebniejszych rzeczy, czemże więc zapłacą?

Zapasów nie mają żadnych, nie zarobią, bo niema gdzie i nie będzie gdzie, bo fabryki stoją, a rolnik ucieka coraz bardziej od gruntu i uprawy, bo do niej dopłaca z roku na rok coraz więcej.

Pozostaje więc Państwo, na które spadłby obowiązek wyżywienia ludności.

Nic więcej naiwnego!

Państwo może, ze szkodą dla drugich, żywić, a nawet forytować kilkaset tysięcy pracowników państwowych, ale nigdy i nigdzie nie jest i nie będzie w stanie wyżywić i odziać dziesiątków miljonów.

Na coś podobnego, choć nie w takich rozmiarach, można sobie było pozwolić jeszcze wtenczas, kiedy były zapasy dość znaczne wszędzie, kiedy fabryki, przemysł i kupiectwo pracowały pełną parą, kiedy nie utrzymywało się bezrobotnych, kiedy marek były pełne kieszenie, ale nie dziś, gdy to wszystko znikło, gdy rolnik nie jest w stanie pracować choćby z drobnym zyskiem i owszem zmuszony jest dokładać do swej pracy, gdy nie może podołać podatkom i ciężarom, gdy pracuje nietylko dla siebie, rodziny i Państwa, ale także dla gromad próżniactwa, które mu nie pozwala spieniężyć owoców swej pracy.

To nie fantazja, lecz groźne niebezpieczeństwo, którego wielu nie docenia, a tych, co hołdują zasadzie: czem gorzej, tem lepiej, niewiele ono obchodzi.

Stwierdzić muszę, że obecnie kupno kawałka ziemi dla chłopa przestało już być marzeniem i owszem, zaczyna on swoją ziemię sprzedawać, bardzo często nie znajdując nabywcy; że zbiór z morgi gruntu nie opłaci kosztów robocizny, podatków, Kas chorych i t. p. świadczeń, nie mówiąc już o amortyzacji włożonego kapitału; że rolnik więcej już pracować nie może, a nawet nie powinien, bo wie o tem, że swoją pracę i wysiłki daje on po to, by drudzy próżnowali, a mając dużo wolnego czasu, knuli zamachy na owoc jego pracy, a często na niego samego.

O tem wszystkiem pamiętać powinni nietylko sami rolnicy, ale też i inni, którzy nie stracili zupełnie świadomości sprawy, i nietylko pamiętać, ale, póki czas, zawrócić. *Małorolny.*

„Opieka“ nowego rządu nad rolnictwem.

Wciąż się mówi o potrzebie i konieczności popierania rolnictwa, ale w rzeczywistości tak trudno wykołatać na najzbędniejsze potrzeby rolników, bodaj skromne kredyty.

Piekącą sprawą dla wsi jest odbudowa zniszczonych przez wojnę zabudowań.

Jest ustawa, są komitety przy starostwach, są przyznane pożyczki, tylko pieniędzy nie ma.

W tej sprawie zwróciliśmy się do Państwowego Banku rolnego, który nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Zwłoka w przekazaniu rat pożyczek na odbudowę jest spowodowana nieregularnemi i zbyt szczupłemi asygnowaniami przez władze dysponujące funduszem odbudowy (t. j. przez ministerstwo).

Ponadto każdorazowo otrzymane sumy, więcej niż szczupłe, Bank rozdziela na wszystkie powiaty, każdego z województw Małopolski w porządku otrzymywania od starostw zleceń.

Z konieczności przeto realizacja pożyczek, dla których dotychczas nie została jeszcze przekazana pierwsza rata, nastąpi w czasie późniejszym, gdy bądź zostaną załatwione pożyczki, których realizacja już przedtem została rozpoczęta, bądź też Bank otrzyma wydatniejsze sumy.

Obecnie zaś stan jest taki, że na rachunku funduszu odbudowy wogóle nie mamy żadnych pieniędzy

i o ile w najbliższych dniach nie nastąpią dalsze asygnowania, nie będą realizowane nawet te pożyczki, na poczet których pierwsza rata została wypłacona prawie przed rokiem.

Nowy rząd, wszczególności p. minister skarbu Klarner, zapowiedział opiekę nad rolnictwem.

Opieka ta odbija się podwyższeniem wszystkich podatków o 10 proc., obniżeniem cen zboża i produktów rolnych, oraz brakiem jakiegokolwiek kredytu.

Jeśli stan taki rząd nazywa opieką, to my obywatele nazwiemy to lekceważeniem i zaniedbaniem interesów rolnictwa w najwyższym stopniu i przed taką opieką bronić się musimy wszelkiemi siłami, póki ratunek możliwy — niedługo będzie zapóźno.

Apel do ministra reform rolnych.

Rząd obecny dotąd nie ogłosił swego programu, albo go nie ma, albo się go wstydzi. Nowy minister reform rolnych zapewnił wprawdzie w wywiadzie dziennikarskim, że myśli o reformie rolnej, ale bez wielkiej zagranicznej pożyczki niema mowy o jej przeprowadzeniu. Klub P. S. L. postawił w dniu 22/6 b. r. wniosek, w którym wskazuje p. ministrowi, co w obecnym czasie bezzwłocznie w sprawie reformy rolnej można i należy zrobić. Wniosek ten w całości tak opiewa:

Zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w państwie, a w szczególności jednej jego części, opartej na ustawie z dnia 28 grudnia 1925 r. dotyczącej wykonania reformy rolnej, staje się dla państwa tak doniosłego znaczenia, że dalsze odkładanie, względnie zbyt słabe tempo jego wykonywania grozi państwu nieobliczalnemi szkodami.

Jakkolwiek zbyt ciężkie położenie skarbu państwa nie pozwala na należyte finansowanie parcelacji prywatnej, to jednakże nic nie stoi na przeszkodzie, iżby majątki państwowe, znajdujące się w dużej ilości w województwach zachodnich, a w szczególności na Pomorzu i w Póznańskiem, oraz na kresach wschodnich, nie zostały przekazane na cele reformy rolnej.

Brak dotychczas rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 20-go grudn. 1925 r. „o reformie rolnej“ uniemożliwia nawet wykonanie parcelacji zamierzonej przez rząd planem opracowanym na rok 1926.

Podpisani, uznając wykonanie reformy rolnej za konieczność państwową, domagając się jej przyśpieszenia tak na kresach zachodnich jak i wschodnich — wnoszą:

Wzywa się Rząd:

1) do bezzwłocznego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r.;
2) do bezzwłocznego przekazania wszystkich majątków państwowych, a w szczególności na Pomorzu i w Poznańskiem na cele reformy rolnej;
3) do bezwzględnego wykonania parcelacji w myśl programu na rok 1926;
4) do nadania prawa przewłaszczania osadom powstałym z majątków państwowych, oraz nabywcom osad anulacyjnych w woj. zachodnich;
5) do wykonania § 63 ustawy z dnia 28-go grudnia 1925 r. i nadania nabywcom ziemi, pochodzącej z parcelacji prywatnej, względnie sprzedanej przez instytucje upoważnione, kontraktów, w szczególności na terenie wschodniej Małopolski.

Jak się w Polsce „popiera“ rolnictwo?

Polska jest krajem rolniczym, Niemcy przemysłowym, mimo to, w Niemczech parlament uchwalił rolnikom kredyt w wysokości 150 miljonów złotych, w Polsce natomiast przyznanie dla powodzian 30.000 złotych, a na obwałowanie prawego brzegu Wisły 300.000 złotych wywołało burzę w P. P. S., a wiadomo, że w Polsce wszystko ulega presji i terrorowi socjalistów i komunistów. Pomoc rządowa dla rolnictwa objawia się w czczych obietnicach.

Czerpiąc wielkie korzyści z wywozu produktów rolnych, nie interesuje się rząd eksportem, który odbywa się w prymitywnych warunkach. Konie, bydło i trzoda są za bezcen wykupywane przez pośredników, którzy na tym wywozie zarabiają niesłychanie wysokie sumy. Wystarczy przytoczyć dla przykładu fakt, że konie, kupowane w Kieleckiem po 500 zł, są sprzedawane w Czechosłowacji po 100 dolarów. Rolnik sprzedaje po cenach rynku wewnętrznego, a całą różnicę między ceną krajową a zagraniczną zagarniają pośrednicy.

Koszta zapłacą chłopi.

W dniu 2 lipca odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie zatargu o płace w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Pod naciskiem rządu przemysłowcy zgodzili się na podniesienie płac robotników włókienniczych o 12%.

Przedstawiciele robotników domagają się podwyżki o 25%.

Fabrykanci, chcąc sobie odbić tę podwyżkę, podwyższyli ceny swych fabrykatów o 6% w hurcie, a ile podskoczą ceny w drobnej sprzedaży, okaże najbliższa przyszłość.

Podczas gdy ceny produktów rolnych ustawicznie spadają, ceny wyrobów przemysłowych idą w górę.

A ponieważ wyroby włókiennicze łódzkie kupuje przeważnie wieś, bo miasta kupują wyroby bielskie lub angielskie, dlatego koszta zatargu o płace między robotnikami i fabrykantami zapłacą chłopi.

Klub P. S. L. w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.

Mowa wiceprezesa Klubu posła Dra Władysława Kiernika na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 lipca b. r

(W poprzednich numerach „Piasta“ podaliśmy naszym czytelnikom do wiadomości projekty zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, wniesione przez Klub P. S. L. „Piast“, a opracowane przez posła dra Kiernika, referenta tych spraw. Dziś drukujemy przemówienie posła dra Kiernika, wygłoszone na plenum Sejmu (przy pierwszem czytaniu rządowego projektu zmian konstytucji). **Niemal cała prasa warszawska, omawiając dyskusję sejmową, podkreśla wrażenie, jakie wywołało przemówienie dra Kiernika, wskazując na rzeczowość, spokój, a zarazem świetne ujęcie tej sprawy.** — Przyp. Red.).

P. S. L. „Piast“ pierwsze wystąpiło z żądaniem zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.

Wysoki Sejmie! Przebieg wczorajszej dyskusji nad projektem rządowym o zmianie konstytucji wskazuje, że jeżeli nie na terenie kraju, to na terenie sejmowym zmierzamy do pewnego wyjaśnienia sytuacji. Oświadczenia przedstawicieli lewicy, a więc tych stronnictw, które w dniach majowych bardzo głośno krzyczały, a w każdym razie chętnie słyszały okrzyk: „precz z Sejmem!“ obok innego okrzyku: „niech żyje!“, były niejako likwidacją złudzeń z dni 12 do 15 maja i sprowadzeniem ich na teren szarej, a twardej rzeczywistości. Były głosy, że projekty, które ze stronnictw poselskich wyszły, urodziły się w ostatnich dniach, że były niejako wywołane przez projekt rządowy, a w szczególności przez p. ministra sprawiedliwości, Makowskiego, domniemanego autora projektu rządowego. **Muszę stwierdzić i sprostować, że o ile chodzi o stronnictwo nasze, to zagadnienie zmiany konstytucji u nas jest na porządku dziennym od dłuższego czasu. Powołać się mogę w tym względzie na uchwałę naszego kongresu z grudnia 1924 r., który sprawę zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej postawił w tej formie, jak ona została obecnie przez Klub nasz zgłoszona do laski marszałkowskiej.** Nie chcę twierdzić, że myśmy byli wyłącznymi inicjatorami rewizji konstytucji. Opinja publiczna i głosy przedstawicieli nauki i znawców prawa konstytucyjnego wskazywały na wady konstytucji niemal od chwili jej uchwalenia.

Jeżeli chodzi jednak o wyraźne postawienie sprawy przez stronnictwa polityczne, to można twierdzić, że my byliśmy pierwszymi, którzy sprawę tę na porządku dziennym postawili. Ustawa konstytucyjna, jako ustawa fundamentalna ustroju państwowego nie powinna ulegać zbyt częstym zmianom, powinna ona być obliczona na długi okres czasu, ażeby częstemi zmianami nie wywoływać wstrząsów, które pod każdym względem dla państwa nie są pożądane, a nawet mogą być szkodliwe.

Właściwej rewizji konstytucji ma dokonać Sejm następny — obecny zaś powinien dokonać tylko zmian nie cierpiących zwłoki.

Ale jeżeli nawet zajmiemy to stanowisko, **że na właściwą rewizję konstytucji przyjdzie czas i pora w następnym Sejmie, w Sejmie, który niejako już przez samą konstytucję w art. 125 w ust. 3 jest powołany do spełnienia tej roli, to z drugiej strony nie możemy zaprzeczyć, że są wady i błędy naszego ustroju parlamentarnego, są wady naszej konstytucji, rzucające się w oczy, wady, wymagające bezzwłocznego usunięcia.** I dlatego, aczkolwiek w zasadzie jesteśmy zatem, że gruntowna rewizja konstytucji powinna być pozostawiona następnemu Sejmowi, skłanialiśmy się i skłaniamy do tego punktu widzenia, że **rzeczy najbardziej aktualne, nie cierpiące zwłoki, już przez obecny Sejm załatwione być powinny.** Stąd wynika wniesienie przez nas projektu, przygotowanego na długo przedtem, obradami naszych ciał stronnictwa i kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego z grudnia 1924 r.

Szablą nie da się uregulować trudnych zagadnień państwowych.

Nie myślimy jednak traktować tak ważnej sprawy, jak zmiana konstytucji pod jakimkolwiek naciskiem, ani pod kątem widzenia szczególniej może **tych czynników, dla których niedawno konstytucja była świstkiem papieru,** który można było szablą przeciąć, i nie mamy przekonania, ażeby intencją tych czynników właśnie było uregulowanie w drodze prawa najdonioślejszych zagadnień państwowych. **My idziemy swoją drogą, nie oglądając się na wolę czy pogróżki z jakiejkolwiek strony i sprawę konstytucji,** jak każde przedłożenie rządowe, tak i obecny projekt rządowy **oceniać będziemy tylko ze stanowiska rzeczowego, podyktowanego interesem państwa i potrzebami życia państwowego.**

Wady obecnej konstytucji.

Niewątpliwem jest, że są takie luki w konstytucji naszej, są takie wady lub błędy, które wymagają bezzwłocznego i natychmiastowego załatwienia. Pozwoliliśmy to sobie w naszym wniosku, zgłoszonym do laski marszałkowskiej ująć krótko w tem zdaniu, że **główną wadą konstytucji, a w następstwie ustroju parlamentarnego jest słabość władzy wykonawczej, a w szczególności prezydenta Rzeczypospolitej, niejasne określenie obowiązków Sejmu i błędne podstawy jego wyboru,** brak należytego rozdziału między władzami: ustawodawczą a wykonawczą, oraz **zadaleko posunięta nieodpowiedzialność członków Sejmu.** Te wady powinny być niezwłocznie usunięte, jeżeli nasz parlamentaryzm, a tem samem nasz ustrój państwowy ma być uzdrowiony, jeżeli mamy wyjść z przesilenia parlamentarnego, nad którem wczoraj rozdzierano tu szaty, biadając nad obniżeniem powagi Sejmu, do którego w znacznej mierze, jeżeli nie wyłącznie, przyczyniły się te stronnictwa, które dziś sztandar parlamentaryzmu, demokracji i Sejmu wysoko podnoszą. Wysunęliśmy więc te zagadnienia, które, zdaniem naszem, jako najważniejsze, wymagają, aby się Sejm niemi zajął jeszcze przed swem rozwiązaniem, i nie myśląc wcale przewlekać żywota tego Sejmu, który, jak to napisaliśmy, w motywach do naszego wniosku o zmianie ordynacji wy-

borczej, został zdyskredytowany istotnie przez robotę stronnictw niezdolnych do współpracy pozytywnej, **tych stronnictw lewicy, które dziś bronią parlamentaryzmu, które głośno grzmiały wczoraj przeciwko rządom biurokracji i ich grozie, ale które chętniej widziały rządy biurokracji, aniżeli rządy parlamentarne, niemiłe sobie, bo wyłonione ze stronnictw sejmowych innej strony Sejmu.**

Konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

Poza sprawą wzmocnienia władzy wykonawczej, poza kwestją rozdziału tejże władzy wykonawczej od ustawodawczej, określenia ściśle kompetencji Sejmu i usunięcia tą drogą zarzutów, słusznych w znacznej mierze, rozwielmożnienia się wszechwładzy sejmowej, a ograniczenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej — **wprowadziliśmy do naszego projektu także i zmiany, dotyczące sprawy ordynacji wyborczej. Wnieśliśmy osobny projekt ordynacji wyborczej.** Projekt ten spotkał się z zarzutami reakcyjności, jednakże na tem stanowisku stać nie może ten, który zbada istotnie projekt nasz i kto liczy się z ukształtowaniem naszych stosunków, który się liczy z potrzebami naszego życia. Wszyscy przyznajemy, że Sejm ten nie jest sprawny do żmudnej a trudnej pracy ustawodawczej, że Sejm ten nie stoi na wysokości swego zadania i że wskutek tego społeczeństwo w znacznej mierze odwróciło się od tego Sejmu.

Widzimy poprawę tego stanu rzeczy w zmianie ordynacji wyborczej. Twierdzimy, jak powiedzieliśmy to znowu w naszym wniosku o zmianie ordynacji wyborczej, **że głównemi przyczynami słabości naszego Sejmu i jego małej sprawności są: „rozproszkowanie" parlamentu, słaba odpowiedzialność posłów wobec ich wyborców, luźny związek ze społeczeństwem skutkiem wielkich okręgów wyborczych i głosowania z list, zbyt wielka liczba posłów, zmieniająca Sejm bardzo często w wielki wiec, niezdolny do trudnej i poważnej pracy ustawodawczej".**

Jeżeli zatem zmierzamy do zmiany tego stanu rzeczy, powodujemy się ii tylko troską o państwo, a wcale nie interesem partyjnym. Żądamy więc ażeby okręgi wyborcze były jaknajmniejsze, żądamy zmniejszenia ilości posłów, żądamy, żeby dać możność ocenienia indywidualnego kandydatów, głosowania na osoby, a nie na numery list, żądamy wreszcie, aby wprowadzono nawet pewnego rodzaju kaucję dla różnych t. zw. dzikich kandydatów. Nie chodziło nam o to, aby skarbowi państwa przysparzać dochodów lub zmonopolizować mandaty w ręku tylko większych stronnictw, albowiem przewidujemy, że ludzie mający naprawdę poważanie w społeczeństwie, mający naprawdę mir u ludu, mający zaufanie nie potrzebują składać kaucji lecz wykażą się zgłoszeniem popartem przez pewną liczbę wyborców. Kaucja ta jest przewidywana dla tych, którzy stają do wyborów, nie mając żadnego poparcia w społeczeństwie którzy powodują koszty i wydatki dla państwa, a stawiają kandydatury tylko dla demoralizowania życia publicznego. **Bardzo często te dzikie kandydatury lokalne, nie mające za sobą nikogo, obliczone są na to, aby wyłudzić od poważnych kandydatów odstępne, aby na wyborach zrobić dobry interes.**

Rządowy projekt konstytucji i jego źródła.

Oceniając projekt rządowy musimy stwierdzić że projekt ten idzie w czterech kierunkach, ogranicza się do czterech głównych kwestyj to jest: kwestji rozwiązywania Sejmu przez prezydenta, sprawy veta, sprawy zapewnienia państwu budżetu oraz sprawy wydawania rozporządzeń z mocą ustawowy w formie t. zw. dekretów.

Aczkolwiek projekt rządowy dotyka tych głównych wad konstytucji, na które i my także wskazaliśmy, to jednak idzie on po zupełnie innej drodze, aniżeli ta, na którą myśmy weszli, a z której nie zejdziemy. Ci panowie posłowie, którzy krytykowali projekt rządowy i którzy podnosili tutaj pretensje pod adresem rządu obecnego, a szczególnie p. ministra sprawiedliwości, zapomnieli o tem, że projekt ten ma znacznie głębszą genezę. Kto przypomina sobie będące tak w modzie liczne herbatki polityczne, a między innemi i herbatkę, na której obecny pan minister spraw wojskowych wyłuszcza swoje poglądy na przyszłość Sejmu na jego zadania, ten musi się zgodzić z tem, że obecny projekt rządowy jest tylko echem tych zapatrywań, które wówczas przez p. ministra spraw wojskowych zostały wypowiedziane. Dlatego niebardzo szczerze postępują ci panowie, którzy zwracają się z pretensjami wyłącznie do obecnego premjera, zwłaszcza do obecnego ministra sprawiedliwości.. (p. Polakiewicz: Widocznie pan jest lepiej poinformowany). Widocznie, skoro o tem mówię — ...a nie chcę doszukiwać się właściwego źródła tego projektu rządowego. Jeżeli panowie mnie zapytują, na jakiej podstawie to twierdzę, to muszę się powołać na pamięć panów i tych, którzy byli na owej herbatce — ja tam nie byłem — i tych, którzy czytali w prasie sprawozdanie z owej konferencji. W projekcie rządowym zakreślony jest cały kalendarz życia obecnego Sejmu i cały bieg życia państwowego na okres półtoraroczny. Projekt przewiduje, co i kiedy Sejm ma zrobić, szczególnie Sejm obecny, kiedy on ma odpoczywać, co mu bardzo doradzano, na jak długo i kto zastąpi go w pracy ustawodawczej w czasie jego nieobecności.

(Dokończenie nastąpi).

Wnioski i interpelacje

zgłoszone w Sejmie przez członków Klubu P. S. L. „Piast"

Poseł Gruszka: W sprawie przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie jarosławskim.

Poseł Krężel: W sprawie udzielenia bezzwrotnej zapomogi na odbudowę dróg i mostów zniszczonych wylewami w powiecie pilzneńskim.

Poseł Jan Nawrocki: W sprawie rabunkowej gospodarki i popełnienia nadużyć w Radzie powiatowej i w gminie miasta Podhajce.

Poseł Potoczek: W sprawie udzielenia doraźnej pomocy ludności w powiecie Nowy Sącz, dotkniętej klęską gradobicia i wylewami rzek.

Poseł Ostrowski: W sprawie bezpłatnego wydawania przez urzędy katastralne wszelkich potrzebnych dat, dla nowo tworzących się samoistnych gmin administracyjnych.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Z Sejmu i Senatu.

Po uchwaleniu przez Sejm prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał b. r. zebrał się Senat, który uchwalił prowizorjum bez zmian, wobec czego owo stało się ustawą.

W trakcie dyskusji w Senacie słusznie zauważył senator Adelman, że uzyskanie pożyczki zagranicznej wówczas tylko będzie możliwe, gdy budżet będzie zrównoważony, a w państwie będzie praworządność.

Praworządność zaś będzie wówczas, gdy ludowi przywróci się jego prawa, bo dziś batem rządzić nie można. Oprócz prowizorjum poruszono w Senacie bardzo ważną sprawę szkolnictwa polskiego na wychodźtwie. Szkolnictwo to przedstawia się bardzo opłakanie. W Ameryce ś. p. arcybiskup Cieplak nie mógł rozmówić się po polsku z dziećmi Polaków, mimo, że te uczęszczały do szkoły polskiej, grozi tam zupełne wynarodowienie żywiołowi polskiemu. W całych Niemczech niema ani jednej należycie postawionej szkoły polskiej.

Komisja oświatowo-kultur. przedłożyła Senatowi następującą rezolucję: Senat wzywa rząd, by 1) bezwzględnie obstawał przy traktatach zabezpieczających dzieciom naszych wychodźców oświatę w języku ojczystym; 2) zwrócić większą uwagę na zakładanie ochron, przedszkoli oraz oświatę pozaszkolną.

Dodać tu należy, że nietylko na obczyźnie przedstawia się tak opłakanie sprawa oświaty, ale na przyznanej Polsce części Górnego Śląska 10.000 dzieci polskich uczęszcza do szkół niemieckich.

Niemcy wciąż krzyczą na ucisk polski, a tymczaczasem ludność polska na Śląsku opolskim (Niemcom przyznanym) wynosząca 550.000, ma tylko 38 szkół polskich, do których uczęszcza 1320 dzieci, podczas gdy 280.000 Niemców na Górnym Śląsku polskim ma 106 szkół, do których uczęszcza 26.275 dzieci.

I dziwić się potem, że Niemcy biją nas na każdym kroku. Sejm uchwalił w ub. tygodniu ustawę o podatku od lokali, pragmatykę nauczycielską, tj. ustawę regulującą prawa i obowiązki nauczycielstwa, ustawę o opłatach stemplowych, ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w handlu, ustawę o dzieciach nieznanych rodziców, oraz bardzo ważną skarbową ustawę karną.

Dotąd obowiązywały u nas cztery główne ustawodawstwa dzielnicowe i wprost las przepisów, wydanych przez wszystkie rządy, dlatego wydanie jednolitej ustawy dla całego państwa było koniecznością.

Ustawa ta upraszcza postępowanie i zmniejsza koszta i kary, które dotąd były bardzo surowe.

Resztę czasu posiedzeń sejmowych zajęło pierwsze czytanie projektu zmiany konstytucji, przez rząd przedłożonego. W dyskusji zabrał imieniem Klubu P. S. L. „Piast“ poseł Kiernik, imieniem socjalistów wygłosił wielką mowę poseł Daszyński, walcząc jak lew w obronie Sejmu, konstytucji, które niedawno jego partja w tak sromotny sposób zwalczała i skopała.

Wniosek odesłał Sejm do komisji konstytucyjnej, gdzie odbywają się obrady. We czwartek zbiera się Sejm, celem odbycia drugiego czytania projektu ustawy o zmianie konstytucji.

Plecie i łże jak Stapiński w „Przyjacielu“.

Znane przysłowie polskie „plecie, jak Piekarski na mękach“, po wystąpieniu młodego Stapińskiego na widownię życia publicznego, można śmiało przerobić jak wyżej, t. j. „plecie, jak Stapiński w Przyjacielu“, z tem, że Piekarski tylko plótł, on zaś plecie i łże.

Nie byłby synem swego ojca, mistrza obłudy, przewrotności i szalbierstwa, gdyby nie poszedł w jego ślady.

Nie jest to zarzut na wiatr, od jakich roi się w „Przyjacielu“, każdy numer „Przyjaciela“ dostarcza niezbitych dowodów na to, że spółka Bryl-Stapińscy, na łgarstwie, szachrajstwie, kuglarstwie oparła swą egzystencję, licząc na naiwność, dobroduszność i nieuświadomienie chłopów.

Weźmy dla przykładu do ręki ostatni numer 28 „Przyjaciela“ z 11 lipca b. r.

Jest tam wstępny artykuł Stapińskiego, pod tytułem „Endecka mobilizacja“.

Do endecji zalicza Stapiński Narodową partję robotniczą i Piastowców, a Witosa do głównego sztabu spiskowców.

Licząc bowiem na cierpliwość papieru, wykłada Stapiński swym czytelnikom, że to właśnie Witos z Dmowskim uknuli spisek przeciwko konstytucji, która takie piękne prawa daje chłopom i robotnikom, wobec czego Piłsudski w obronie konstytucji i ordynacji wyborczej, obecnie obowiązującej, porwał za broń i dokonał przewrotu majowego.

Innemi słowy, Piłsudski, obalając prawowity rząd w myśl konstytucji utworzony, wypędzając z Belwederu prezydenta Rzeczypospolitej, przez Zgromadzenie Narodowe wybranego, bronił konstytucji, ci zaś, co wierni przysiędze kładli życie za konstytucję, ci deptali i niszczyli konstytucję i rabowali prawa chłopom i robotnikom.

Czy człowiek o zdrowych zmysłach i nie łotr, może wypisywać podobne łgarstwa i bezeceństwa? Czyż Stapiński nie czyta w „Kurjerach“, „Krytykach“ i innych organach obozu odrodzenia moralnego, jak pieją hymny na cześć Piłsudskiego za to, że chłopstwo zagnał z powrotem do wideł i gnoju i chlewa? Czyż mu nie wiadomo, że właśnie rząd Piłsudskiego podwyższył wszystkie podatki o 10 proc., a obecnie zmienia konstytucję w ten sposób, że Sejm, nietylko ten, ale każdy następny będzie zbyteczny i niepotrzebny i lepiej, żeby go nie było? Locóż więc Stapiński, broniąc rzekomo konstytucji i praw ludu, woła: „chodźmy wszyscy ufni, ochotni i śmiało za zwycięskim naszym wodzem marszałkiem Piłsudskim aż do ostatka, na dolę, czy niedolę“, skoro widzi, że Piłsudski gruntownie zmienia i obala konstytucję i zaczyna robić „endecką robotę“ idzie w kierunku faszyzmu?

Poco to Stapiński robi tęgą minę do złej gry?

Czyż nie wie, że Bryl, Dąbski, Pluta i cały klub „Chłopskiego stronnictwa“, aż zgrzytą zębami z wściekłości na Piłsudskiego, pomawiając go o zaprzedanie się prawicy, obszarnikom i fabrykantom, a tylko boi się harapa i dlatego jedynie spełnia jego wolę?

Czyż nie łepiejby zrobili Stapińscy, żeby raz, przez zapomnienie bodaj stali się szczersi i przyznali „Chłopy! Piłsudski nas zawiódł, ale musimy go słuchać i chwalić, bo boimy się bata, który się nam słusznie należy, bo właśnie my jesteśmy te szuje, o których wspominał w swojem przemówieniu

Artykuł wstępny nadaje ton całemu numerowi, cały też numer „Przyjaciela“, to jedno wielkie „klituś bajtuś“,jaki pan, taki kram, jaki redaktor, tacy współpracownicy. W artykule „Nauka przedwyborcza“ pisze niejaki Dominik Cybruch, co następuje:

„Dotychczasowy Sejm stał się okazem złego Sejmu. Wystarczy zatem dokładnie poznać skład teraźniejszego Sejmu, aby wiedzieć kogo nie należy do następnego Sejmu wybierać, a mianowicie nie należy wybierać urzędników państwowych i nauczycieli, urzędników gminnych i prywatnych, redaktorów gazet i publicystów.

Cybuch czy Cybruch wylicza wszystkich urzędników, nauczycieli, redaktorów, pamięć ma doskonałą, a zapomniał biedaczysko o posłach z Chłopskiego stronnictwa, a to o Wójtowiczu, Ciepłaku, Dąbskim, Pawłowskim, Sanojcy, Waleronie, Jemielcwskim, Łaszkiewiczu, Niedzielskim i t. p., którzy wszak są nauczycielami, urzędnikami, lub redaktorami.

W artykule „Przypomnienie na czasie“ twierdzi J. Siciński, że na rok 1926, prawica za zgodą Witosa przeznaczyła na parcelację tylko 50.000 ha, aczkolwiek właśnie z powodu obstrukcji „Stronnictwa chłopskiego“ „Wyzwolenia“ i mniejszości, uchwalono ustawę o reformie tak późno, że tylko dzięki nadzwyczajnym zabiegom „Piasta“ dało się wykołatać tylko 50.000 ha na rok 1926.

Nawet w marnym wierszyku „Marszałek Piłsudski“ kłamie „Przyjaciel“.

Pisze autor wierszyka, że Piłsudski, to człowiek, co w sumienia godle ma wypisane: **„Litość nade łzami“**. Gdyby to było prawdą, toby Piłsudskiemu dawno serce pękło na widok łez i szlochu matek, żon i sióstr, którym czyn jego majowy zabrał synów, mężów, braci.

„Przyjaciel“ wciąż głosi hasło rządu chłopsko-robotniczego, a równocześnie przyznaje w artykule **„Wieś i miasto“**, że robotnicy, względnie ich przywódcy i pisma, dlatego tylko kokietują chłopów, bo ich jest 75 proc. i chodzi im (socjalistom) o głosy wyborcze, gdzie jednak mogą, to idąprzeciwko chłopom i interesom ich i w łyżce wody by ich utopili.

Dość!

Zapytują niekiedy czytelnicy „Piasta“, dlaczego „Piast“ nie odpowiada na zaczepki, na kłamstwa i oszczerstwa „Przyjaciela“, dlaczego nie piętnuje jego łajdackiej demagogji, warcholstwa, wysługiwania się wrogom chłopów i państwa?

Na to odpowiedź krótka: można raz kiedyś, zatkawszy nos, wskazać ludziom dół kloaczny, skąd się rozchodzi fetor, smród i zaraza, ale stale nad cuchnącym kanałem stać nachylonym, tego żaden człowiek o zdrowych zmysłach nie zrobi.

Kto wdycha te smrody, jakie rozsiewają Stapińscy, Bryl, Pluta, ten biedny po stokroć, gnojówkę bierze za źródło, oszczerstwo za prawdę, bandytyzm za cnotę i zasługę, taki stracony dla Polski i społeczeństwa.

Cała nadzieja w tem, że ci wszyscy Bryle, Pluty, Stapińscy, wcześniej, czy później uduszą się własnym smrodem i fetorem, które po całym kraju rozsiewają.

Paweł Ubrzeż

Bez zgody i jedności zguba czeka chłopów.

Jak Polska długa i szeroka, lud wiejski ma tylko jedno hasło: Dla Ojczyzny żyć, dla Ojczyzny pracować, Ojczyznę bronić.

Wzamian za to lud wiejski ma tylko jedno żądanie, aby za swoją pracę i trudy mógł spokojnie żyć, jako człowiek - obywatel, a nie jako niewolnik w kajdanach.

Niestety przypatrzmy się, co się to teraz w tej naszej ojczyźnie dzieje.

O zgrozo!

Najwybitniejsi przedstawiciele narodu porozdzierali żywe ciało matki-Ojczyzny, fundament państwa, lud wiejski, również rozbity na partje, partyjki. Można niestety powtórzyć za poetą:

Polska wielka i bogata,
Lecz narodu duch zatruty
Rzuca się brat na brata
Kajdanami nienawiści skuty.

Kto temu winien?

Tyle partyj i partyjek, a każdy partyjnik krzyczy:

Organizuj się ludu polski, bo w jedności siła i twój ratunek, twoja przyszłość.

Na miły Bóg, czy można każdemu z nich wierzyć? Czemu pp. Bryle, Berki, Dąbscy, Pluty Sanojce itp. uciekają z większych partyj i tworzą małe klubiki dla siebie, swej ambicji i karjery, a dla ludu pozostaje tylko piękne hasło: bracia chłopi, w jedności siła!

Cóż mówić o wieśniaku, że rozbity na strzępy, skoro także nauczycielstwo, urzędnicy, a nawet duchowieństwo, słowem, cała inteligencja znajduje się we wszystkich partjach, zamiast iść zgodnie ławą i świecić przykładem zgody i jedności.

Odrodzenie ducha narodu przyjść powinno i przyjść musi.

Lud polski nie jest mściwy i prędko poda sobie ręce do zgody i współpracy dla dobra Ojczyzny, jeżeli tylko jego przywódcy złączą się razem w jedno polskie, ale naprawdę polskie ludowe stronnictwo.

Zaświećcie nam, kochani posłowie, przykładem i czynem, a lud polski złączy się w jednej chwili.

W Imię Boże posłowie do jedności.

Do jedności ludu polskiego, który złączony w jedna siłę, zbuduje dla Ojczyzny i siebie lepszą przyszłość.

Wtedy dopiero stanie się cudów cud,
Nie zwycięży nas wówczas żaden wróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Wojciech Mikrut z Wiewiórki, pow. Pilzno.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski.*

Przepióra śpiewa ohydną prawdę o Brylu.

Redaktorem „Sprawy Chłopskiej", filarem i prawą ręką Bryla jest niejaki Przepióra, zamieszkały we Lwowie.

Tenże agitator brylowski, bawiąc w dniu 19 maja b. r. w Tarnopolu, wstąpił do restauracji Jakóba Weissbroda, gdzie zastał Franciszka Wojewodę, długoletniego wójta i komisarza rządowego gm. Chodaczków Wielki, siedzącego przy stole wraz z kolejomistrzem Cymbruchem z Buczniowa.

Przepióra przysiadł się do stołu i skierował rozmowę na wypadki warszawskie, zapytując Wojewodę, jak się na wypadki te zapatruje. Spotkawszy się z bezwzględnem potępieniem tychże, ze strony Wojewody Przepióra ze swej strony nie wyraził sądu, a jedynie powołał się na wyrocznię swą, posła Bryla:

„Prezes Bryl, wyśpiewał Przepióra, już dawno, jak tylko wrócił z Rosji od Dzierżyńskiego, zapewniał, że tu, w Polsce, musi Dzierżyński rządzić i zaprowadzić ład i porządek, jednych dać pod ściankę, drugich na hak i tu musi komunę wprowadzić, wtedy dopiero będzie w Polsce ład i porządek".

Ład i porządek w Polsce łatwo zaprowadzić, nie trzeba sprowadzać z Moskwy Dzierżyńskiego.

Niech tylko Piłsudski zgodnie z zapowiedzią swą, że będzie chłostał szuje i nuworiszów, wsoli Brylowi, Pawłowskiemu, Plucie, po 25 batów, a gdy pójdą na kurację, zaraz się w Polsce oczyści atmosfera, zacznie się ład i porządek, które ta szajka bolszewickich naganiaczy za wszelką cenę chce zniszczyć, by utorować drogę do Polski swemu mesjaszowi, krwawemu katowi Dzierżyńskiemu.

Chłopskie stronnictwo rozdaje chłopom za darmo ziemię na księżycu.

W dniu 24 maja b. r. odbył się w Tarnopolu w sali „Gwiazdy" wiec Chłopskiego stronnictwa przy udziale posłów J. Bryla i Wójtowicza i około 200 słuchaczy.

Bryl, w swojem przemówieniu, wzywał chłopów do organizowmnia się w Chłopskiem stronnictwie, oświadczając, że gdyby w każdej wsi w całej Polsce było Chłopskie stronnictwo, gdyby wszyscy chłopi należeli do tego stronnictwa, byliby jego przywódcy przeprowadzili z łatwością następujący zamiar i plan:

„Stronnictwo nasze — mówił Bryl — postanowiło w czasie wypadków majowych, skorzystać z nich w ten sposób, że uwięzić mieliśmy gen. Sikorskiego i chłopów poprowadzić przeciw dworom, aby je obszarnikom odebrać i grunty dworskie rozdzielić między chłopów, bez zapłaty. Stronnictwo do wykonania tego planu nie przystąpiło dlatego, bo wieś nie jest jeszcze dostatecznie przez nas zorganizowana w naszem stronnictwie i ten plan mógł się nie powieść.

„Wzywam więc was chłopi, żebyście się wszyscy zorganizowali w naszym Związku chłopskim i czekali naszego wezwania do zajęcia dworów. Ale to stać się musi w całej Polsce w jednym dniu i w jednej godzinie, bo jeśli nie wszystkie gminy naraz powstaną, to zostaną zgniecone, a gdy wszystkie naraz powstaną, muszą zwyciężyć".

Prawda, jaki ten Bryl filozof i mędrzec, niczem rabin tarnopolski.

Dostaniecie chłopy zadarmo ziemię, ale pod warunkiem, że w każdej gminie założycie Chłopskie stronnictwo, że wszyscy należeć będziecie do Związku chłopskiego, wtedy wam tenże łaskawie pozwoli zabrać ziemię obszarniczą bez odszkodowania.

A ponieważ mimo zarzucania gmin tysiącami ulotek, gazet, naganiaczy, gminy nie kwapią się w zakładaniu Związku, czyli Stronnictwa chłopskiego, i ani za tysiąc lat Związek nie doczeka się, by opanował wieś polską, przeto Związek, z równą słusznością może chłopom rozdawać ziemię na księżycu.

Gdzie tknąć tylko, każdy krok, każde słowo Bryla, Dąbskiego, Pawłowskiego, Stapińskiego — to kłamstwo i oszustwo, oszczerstwo i potwarz.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Krakowskie!

W niedzielę **dnia 25 lipca** b. r. o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8, I p. **Zjazd powiatowy delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast".** Z uwagi na bardzo ważne obrady, powinni przybyć wszyscy przewodniczący Kół ludowych P. S. L., delegaci i mężowie zaufania ze wszystkich gmin powiatu.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Krakowie:

Piotr Wyroba, prezes.

Baczność Wadowickie!

Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast" **odbędzie się dnia 18 lipca b. r.** w górnej sali „Sokoła" o godzinie 10 rano w Wadowicach.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Limanowskie!

W niedzielę dnia **25 lipca b. r.** o godzinie 10-tej przed południem, w sali „Sokoła" w Limanowej, odbędzie się posiedzenie Zarządu P. S. L. „Piast" na które prosimy koniecznie przybyć ze względu na ważność obrad. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1925.
2) Wybór Zarządu.
3) Sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze.
4) Wnioski i interpelacje.

Na posiedzenie to przybędą posłowie Stronnictwa.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast"

Baczność powiat Lwów!

W niedzielę, dnia **25 lipca b. r.** w lokalu Stronnictwa przy ul. Sykstuskiej 58a, o godzinie 10-tej, odbędzie się Zjazd delegatów P. S. L. **powiatu lwowskiego** na

którym poseł Malik wygłosi referat gospodarczy i polityczny.

Ze względu na ważność spraw, prosimy o niezbędne przybycie.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Skałackie!

W dniu 18-go lipca odbędzie się Zjazd delegatów powiatu skałackiego w celu reorganizacji Zarządu. Na Zjazd przybędą pp. posłowie: Nawrocki i Widota.

Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczne przybycie.

Baczność Czortkowskie!

W dniu 18 go lipca odbędzie się **w Czortkowie** Zjazd delegatów w celu reorganizacji Zarządu.

Baczność Cieszanowskie!

W dniu 18-go lipca odbędzie się w Cieszanowie Zjazd członków P. S. L. przy współudziale pp. posłów Malika i Puki.

Baczność Zaleszczyckie!

W dniu 18-go b. m. odbędzie się w Zaleszczykach Zjazd członków P. S. L., na który przybędzie senator Kaniowski.

Chłopi! Jawcie się licznie, gdyż sprawy bardzo ważne!

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast“ na Małopolskę wschodnią we Lwowie.

BOCHNIA. Dnia 28 czerwca 1926 r. odbyło się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“ w Bochni, przy udziale posła dra Kiernika. Referat o sytuacji w Państwie wygłosił poseł dr Kiernik, a o organizacji sekretarz Zarządu powiatowego p. Wojciech Fietko.

Po obydwu referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Fita, Majcher, Gadowski, Michalik, Brzękowski, Słowik, Mazur, Kowalski, Kaczmarczyk, Klimek, Rudnik, Rejduch.

Obrady toczyły się poważnie. Z przemówień wszystkich mowców wynika, że ludność powiatu bocheńskiego wiernie stoi przy P. S. L. „Piast“, a kilku zbałamuconych przez „Związek Chłopski“, nie zasługują zdaniem przemawiających na wzmiankę. Wśród oklasków uchwalono zgłoszoną przez p. Klimka z Gawłowa rezolucję, wyrażającą wotum zaufania Klubowi P. S. L. „Piast“, jak również głęboką cześć i hołd, oraz pełne zaufanie prezesowi Wincentemu Witosowi i posłowi drowi Kiernikowi, za ich męskie i niezachwiane stanowisko w obronie konstytucji, praworządności i ludu polskiego.

W końcu sekretarz Fietko poruszył sprawę „łańcucha prasowego Piasta“ i koniecznego opodatkowania członków na cele organizacyjne. Sekr. **W. Fietko.**

WOLA ROGOWSKA, pow. Dąbrowa. Dnia 29 go czerwca b. r. odbyło się zebranie członków P. S. L. przy współudziale licznych delegatów z gmin **Woli Rogowskiej i Jagodnika.** Poświęcono dłuższą chwilę wypadkom warszawskim i zamachowi stanu. Działalność bryło-plutów, jak również, wszelkie wystąpienia przeciwkonstytucyjne jak najkategoryczniej zebrani potępili. Uchwalono szereg rezolucyj, natury politycznej, oraz omawiano sprawy zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. **Z uchwalonych rezolucyj widać, że zebrani całkowicie zgadzają się z projektami wniesionemi przez Klub P. S. L. „Piast“ w sprawie zmiany konstytucji.**

Zebrani, następnie domagają się od rządu, aby jak najenergiczniej tępił działalność i wystąpienia brylów i plutów, którzy dążą do przewrotu na wsi. Oprócz tego, omawiano sprawy lokalne, dotyczące ściśle tamtejszego powiatu.

Jan Badzioch, sekr. Koła. *Stanisław Kamysz,* przewodn.

KOLBUSZOWA. W ostatnich tygodniach odbyło się w naszym powiecie kilka licznych zebrań, jak: **w Widełce, Kupnie, Cmolasie i Trzebosi,** na których poseł **Jan Bielak** referował sprawy polityczne. W prowadzonych dyskusjach zabierali głos działacze ludowi **i wszędzie aprobowano stanowisko Klubu „Piasta“; potępiono wypadki majowe, uchwalono votum zaufania dla Klubu „Piasta“, prezesa Witosa i posła Bielaka.**

Drapała.

SUFCZYN w Brzeskiem. Dzień 1 lipca b. r. wykazał najdobitniej zapatrywania polityczne tutejszej gminy. Na odbytem tutaj zebraniu, na którem przewodniczył p. Mikołaj Wojtaszek, a sprawy polityczne referował p. Franciszek Michałek z Zakrzowa, postanowiono jak najusilniej popierać P. S. L. „Piast“ i założono Koło ludowe, w którego skład weszli: jako przewodniczący p. Józef Mleczko, sekretarz p. Jan Sowa, skarbnik p. Mikołaj Wojtaszek. Członków zapisało się trzydziestu.

Zgłoszone rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte, a między innemi **wotum zaufania dla P. S. L. „Piast“ a w szczególności dla p. prezesa Witosa.**

Józef Mleczko, Sowa Jan.

TARNAWIEC, powiat Łańcut. Na odbytem zebraniu politycznem, które zagaił p. Szczepkowski, przemawiali pp. Szczepkowski, Błoński, Drylak, Ostrowski i inni gospodarze z Tarnawca i Kuryłówki. Zawiązano Koło P. S. L., którego przewodniczącym został p. **Kazimierz Szczepkowski,** zastępcą p. **Michał Rękos.** Uznano jednogłośnie, że interesom wsi odpowiada tylko jedynie P. S. L. „Piast“, a oddając cześć prezesowi Witosowi, rozeszli się zgromadzeni, pełni otuchy i wiary w przyszłość.

Obywatel Michał Rękos.

Chłopi Wschodniej Małopolski stoją twardo przy P. S. L. „Piaście“.

W dniu 27-go czerwca odbył się Zjazd członków P. S. L. powiatu jaworowskiego, pod przewodnictwem p. Tuleji. Referat wygłosił poseł Ostrowski. W obradach wziął udział również poseł ziemi jaworowskiej, Puka. Chłopi, wszyscy bez wyjątku wyrazili zupełną zgodę na politykę, prowadzoną przez P. S. L. „Piast“, uchwalili rezolucję, oraz podziękowanie prezesowi Witosowi za obronę interesów chłopskich na terenie Sejmu.

W dniu 27 czerwca odbył się wiec P. S. L. w Borszczowie, na który przybył poseł Widota. I w tym powiecie chłopi polscy solidarnie przeciwdziałają się wszelkiej komunistycznej robocie Bryla, a stoją twardo przy P. S. L. „Piast“ i jego prezesie Wincentym Witosie.

Dnia 27 czerwca odbył się Zjazd członków P.S.L. pow. lwowsk. Referat polityczny wygłosił poseł Malik. Po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucje, a w nich pogardę rozbijaczowi ruchu ludowego komuniście Brylowi, oraz posłowi Dąbskiemu.

W dniu 29 czerwca odbył się liczny Zjazd osadników w gminie Dąbki, powiat Horodenka, na którym przewodniczył prezes Kosiński, referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł Ostrowski. Uchwalono rezolucje jednogłośnie, a w nich cześć i zaufanie prezesowi W. Witosowi.

Dnia 29 czerwca odbył się liczny wiec w Bukaczowcach, Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł Malik. Ludność jednogłośnie opowiedziała się za P. S. L., potępiając komunistyczną agitację Bryla i jego towarzyszy.

W dniu 29 czerwca odbył się Zjazd delegatów w Bruchnalu, powiat Jaworów, przy współudziale posła Puki. Uchwalono rezolucje, a w nich wotum zaufania dla P. S. L. i jego dzielnego prezesa W. Witosa.

Zjazdy te, jakoteż cały szereg innych zebrań, odbytych w czerwcu, dowodzą, że chłop polski w Małopolsce Wschodniej jest już uświadomiony i że na żadną robotę komunistyczną Bryla nie pójdzie, widząc w P. S. L. jedyne stronnictwo chłopskie, które dba o interes chłopa i Państwa.

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast“.

LWÓW. W dniu 26 czerwca b. r. odbyło się Walne Zebranie Koła P. S. L. we Lwowie. — Przewodniczył inż **Maślanka.** — Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił poseł **Ostrowski.** — Po referacie przystąpiono do reorganizacji Koła. — Przewodniczącym obrano radcę **Laskowskiego,** zastępcą inż. **Maślankę,** sekretarzem p. **Blaikego,** skarbnikiem p. **Kastnera.** — Wybrano również 15 członków Zarządu. — Zreorganizowane Koło lwowskie rozpoczęło pracę w kierunku skupienia inteligencji ludowej, by stanąć do pracy przedewszystkiem gospodarczej i oświatowej, podnieść uświadomienie wśród ludu wiejskiego, gdyż tylko na tej drodze można doprowadzić do sanacji stosunków politycznych i gospodarczych wsi polskiej.

Wielki wiec P. S. L. w Buczaczu.

W dniu 4-go lipca odbył się w **Buczaczu** Walny Zjazd członków P. S. L. **Udział wzięło przeszło 1.000 delegatów ze wszystkich prawie gmin.** Zebraniu przewodniczył p. **Lewicki.** W prezydjum zasiedli: p. Wawrzyniec Wąsik z Podzameczka, p. Orłowski z Monasterzysk, p. Bruchało z Trybuchowiec i p. Marszałek z Jezierzan.

O sytuacji politycznej i gospodarczej **mówił poseł** Ostrowski. W części politycznej **przedstawił mówca** szczegółowo stanowisko Klubu w sprawie **mających się** dokonać zmian konstytucji. Klub domaga się **zwiększenia władzy prezydenta** Rzeczypospolitej przez nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu. **Klub domaga się również ograniczenia przywilejów posłów, a mianowicie: zniesienia nietykalności poselskiej wtedy, gdy poseł znajduje się poza Sejmem.** Dzisiejszy stan rzeczy jest nadal nie do zniesienia, gdyż różni posłowie, **wyzyskując nietykalność poselską, agitują przeciwko państwu, a nawet dopuszczają się jawnych zdrad. Tę swawolę, która przyczynia się do rozstroju w państwie, Sejm musi stanowczo ukrócić.**

W dyskusji zabierali głos: Ks. Skulicz z Petlikowiec Starych, p. Klimczak ze Sorok, p. Orłowski z Monasterzysk, p. Marszałek z Jezierzan i dr Kozakiewicz.

Obrady, które miały charakter bardzo poważny, nacechowane były głęboką troską o los państwa, oraz o sanację życia politycznego i gospodarczego, jako warunków poprawienia się doli wsi i jej mieszkańców.

Obrady zakończono okrzykiem na cześć Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, oraz jego niestrudzonego prezesa, Wincentego Witosa. *Uczestnik.*

ZBORÓW. Od rozłamu Bryla, aż do tego czasu nie mieliśmy wiecu sprawozdawczego. Był u nas poseł Posadzki, ale to był tylko wiec organizacyjny i wybór Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“ a nie wiec sprawozdawczy. Był tu zapowiedziany wiec posła Bryla nawet publiczny 2 razy, za pierwszym razem nie przyjechał a drugi raz zjechał sam i jego sztab i nie wiem co mu się stało? czy wstydził się w obec licznie zgromadzonych osadników za porznięcie w dniu 6 czerwca w Złoczowie osadnika Leona Śmietany, czy też stchórzył i wiecu żadnego nie zrobił.

Aż tu dnia 4 lipca zjechał do nas **poseł Pasicki** z czegośmy się wszyscy niemało ucieszyli. Na wstępie powitał posła prezes Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“ Stanisław Sapyta powołując na przewodniczącego wiecu Juljana Wróbla a na sekretarza Franciszka Nowaka z Jarczowiec, poczem przewodniczący udzielił głosu posłowi Pasickiemu, który przedstawił stan rzeczy w państwie, w Sejmie, w rządzie, o ostatnich zajściach w Warszawie i t. d. Słuchacze, których była pełna sala „Sokoła“ wysłuchali przemówienia z jak największem zainteresowaniem. Wiec został zakończony mową prezesa P. S. L. „Piast“ p. Stanisława Sapytę i uchwaleniem szeregu stosownych rezolucyj.

Sekretarz wiecu:
Franciszek Nowak.

Wiec P. S. L. „Piast“ w Glinianach.

Wdniu 27 czerwca b. r., odbył się wiec P. S. L. w **Glinianach** przy licznym udziale ludności okolicznych gmin.

Na wiec przybyli z ramienia P. S. L. **poseł Posacki,** oraz **p. Blaike.** Zebranie zagaił wójt z Żeniowa, **p. Kazimierz Major,** który też objął przewodnictwo.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł Posacki. Mówca podkreślił usilne starania Klubu P.S.L. celem dźwignięcia państwa z ciężkiego położenia, lecz ile razy Klub podejmował próby ratunku, socjaliści, wyzwoleńcy i brylowcy a niejednokrotnie i prawica przeciwdziałali. Ostatni zamach stanu wstrząsnął do głębi podstawami państwa i pogorszył dalej sytuację gospodarczą. Wyłonił się nowy rząd p. Bartla. Okazuje się, że ci sami, którzy przeszkadzali Klubowi P. S. L. w pracy dla dobra państwa i zbiedzonych chłopów, ci sami obecnie zwalczają rząd p. Bartla, co jest dowodem, że im nie o budowanie, lecz burzenie państwa chodzi. Dlatego mówca jest zdania, że Sejm powinien być rozwiązany, lecz przedtem należy zmienić ordynację wyborczą, gdyż inaczej, przyszły Sejm byłby gorszy od obecnego i doprowadziłby państwo do kompletnej ruiny. Mówca podniósł, iż nieustanne walki i targi o wła-

dzę, wichrzenia i podkopywanie wszelkiej władzy przez brylowców, którzy sieją bolszewicki ferment w państwie, doprowadzą chłopów do stępienia uczuć dla spraw państwowych i dlatego tej zgubnej i zabójczej robocie trzeba koniecznie się przeciwstawiać. Mowca apelował, **by chłopi nie czekali żadnego cudu od nikogo, by nie szli na lep różnych haseł wywrotowych, lecz skupili się w jedynej poważnej organizacji chłopskiej, jaką jest P. S. L. „Piast“.** Po nim zabrał głos p. Blaike, apelując, by chłopi nie dali się nikomu bałamucić, lecz dążyli do skupienia całego ruchu ludowego pod sztandarem P. S. L., bo tylko przy stworzeniu wielkiej siły organizacyjnej i politycznej, można wywalczyć lepszą dolę dla chłopa i dla państwa.

Przemawiali następnie pp. Smola i Głodek, poczem nastąpiły liczne interpelacje, na które p. poseł Posacki szczegółowo odpowiedział.

Na wiecu byli także Rusini, którzy przysłuchiwali się spokojnie poważnym obradom. **Widz.**

Głos wołającego na puszczy.

Wypadki na terenie wschodniej Małopolski przybierają dla państwa formy groźnego niebezpieczeństwa. Działalność „Związku chłopskiego“ w osobie Bryla i jego popleczników, wyrażająca się w rozrzucaniu setek tysięcy anonimowych odezw, wzywających do przewrotów społecznych, do podejmowania gwałtów publicznych, stając się hasłem do wywołania walk narodowościowych, godzi w żywioł polski, a w szczególności w polskich osadników.

Równocześnie stosowany terror na zebraniach publicznych, zwoływanych przez posła Bryla, przy pomocy bojówek, uzbrojonych w noże, pałki, a nawet broń palną, gwałci nietylko zasady spokoju i bezpieczeństwa publicznego z wielką ujmą dla autorytetu państwa, ale szerzy ferment, zagrażający jego całości.

Jeżeli się zważy, że na terenie wschodniej Małopolski działają wpływy sąsiednich państw, zdecydowanie wrogich Polsce, to we właściwem świetle przedstawia się działalność Bryla i jego towarzyszy.

Jest zgodne z prawdą, że „prawa ręka“ Bryla — redaktor „Sprawy Chłopskiej“, Przepióra, namawiając, między innymi Franciszka Wojewodę, rolnika, zamieszkałego w Chodaczkowie, powiatu tarnopolskiego, do wstąpienia do „Związku chłopskiego“, przekonywał go i zapewniał w obecności świadka, „że tu musi być bolszewja, że musi świecić gwiazda bolszewicka“. Ponad wszelką więc wątpliwość występuje antypaństwowa jego działalność.

Dalsze fakty charakteryzują obecny stan rzeczy we wschodniej Małopolsce: Dnia 6 czerwca b. r. na wiecu posła Pawłowskiego w Samborze pobito uczestników, ludzi spokojnych i bezbronnych, Jarosza i Szczepułę, pobito ich do krwi; posterunkowego rozbrojono — fakty te uszły bezkarnie.

Tegoż dnia w Złoczowie na wiecu posła Bryla pobito uczestnika zebrania, Leona Śmietanę, Jana Węca i innych, ludzi bezbronnych; ze strony obecnych na zebraniu czynników rządowych nie reagowano wcale z powodu przelewu krwi, a na wskazanie posterunkowemu policji państwowej, że jeden z uczestników grozi bronią palną, padła odpowiedź: „to mnie nic nie obchodzi“.

Dnia 16 czerwca w Skałacie, na wiecu posła Bryla, gdy obecni protestowali słownie przeciw jego wywodom, obrażającym państwo, kiedy wołali: „precz z bolszewizmem“, policja państwowa aresztowała ludzi, broniących państwa, a nawet szarżowała bezbronnych.

Mimo, że Klub P. S. L. „Piast“ wniósł interpelację, w której, przedstawiając fakty powyższe, domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej winnych przelewu krwi, oraz gwałtów publicznych, oraz przeciwdziałania antypaństwowej działalności czynników wywrotowych rząd głuchy jest i ślepy, nic też dziwnego, że Stapiński w „Przyjacielu Ludu“, n. p. w Nrze 25 wprost nawołuje do sprzątnięcia niemiłych sobie przeciwników politycznych, polecając odnieść się do Związku strzeleckiego, względnie inwalidzkiego, które z wrogami „Związku chłopskiego“ zrobią porządek.

Obawiać się należy, że gdy tak dalej pójdzie, to zapowiedziane szumnie odrodzenie moralne przemieni się w pospolity bandytyzm.

Tam bowiem, gdzie prawo nie jest potęgą, jest niczem. Gdy zaś prawo jest niczem, triumfuje gwałt, rodzi się i krzewi bandytyzm.

Przy cudzem ogniu chcieliby upiec swą pieczeń.

„Przyjaciel Ludu“ ogłasza, że akcyza w Krakowie została zniesiona dzięki Stapińskiemu i jego stronnictwu. **O tem wierutnem kłamstwie cyganów może przekonać się każdy, kto śledził usiłowania tych, którzy dążyli do zniesienia akcyzy.**

Po trzech tłumnych wiecach rolniczych zwołanych przez Zarządy powiatowe P. S. L. z pięciu okolicznych powiatów, oraz przez Związek wójtów powiatu krakowskiego do sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie — które to wiece urządzały pochody pod Województwo, a delegacje ich wręczyły uchwały wieców, w których domagano się zniesienia akcyzy i rogatek, — pod naporem właśnie tej akcji została akcyza w Krakowie zniesiona.

Magistrat krakowski chcąc sobie odbić stratę z akcyzy podniósł opłatę od koni z 50 gr. do 1-go zł.

Dzięki tylko interwencji delegacji Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“ oraz przedstawicieli, Związku wójtów w osobach pp. Gizy, Cholewickiego, Wójcika i Gołdy u p. prezydenta miasta Rollego i wiceprezesa p. Sarego podwyżka ta nie została w czyn w prowadzona.

Obecnie Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“ zwołuje na dzień 25 b. m. do sali M. T. R. do Krakowa wiec rolniczy pod hasłem zniesienia rogatek. Rolnicy jawcie się tłumnie na to zebranie, na którem będzie się omawiało ważne sprawy powiatu.

Jedynem prawdziwem bogactwem polskiego plemienia, jest jego nędza.

Żeromski.

Wieża Babel.

Niedawno byłem w Warszawie za interesami i zapragnąłem widzieć ten Sejm nasz polski, posłyszeć, jak to tam radzą nasi posłowie, by zbiedzoną Ojczyznę odbudować. Serce mi waliło jak młotem z przejęcia, że to niedawno moskale tu rządzili, a teraz nasi.

Byłem, niedługo słuchałem bo mi się na płacz zbierało, gdy właśnie trafiłem na ryki Brylowców, Plutów, Sanojców itd.

Boże miłosierny! toż to pośmiewisko, hańba dla nas chłopów, bo oni się głoszą naszymi obrońcami.

Nie jestem ta politykiem, ale sobie myślę, że tak budowali wieżę Babel, jak to jest w piśmie starem i wieża się zawaliła, bo każdy chciał inaczej.

Smutny wracałem do domu, bo straciłem wiarę w tych krzyczących budowniczych, których nasza ślepota wysłała do Sejmu na naszą zgubę.

Byłem znów na wiecu. Dla Boga! taki pyskacz wszystko opluł, z błotem wymieszał, naród słuchał, jak niewolniki bici batem, ten i ów krzyknął brawo, inny znów, hańba mu! Zaczęły się mowy od „stul pysk", „chcesz w mordę?" — spoglądnąłem dokoła, ból szarpał serce, czy my ludzie czy barany, czy przeklęci od Boga? To jedno mnie pocieszało, że Stronnictwo nasze „Piasta" nie idzie tą drogą, nie bałamuci, nie kpi z chłopa, nie obiecuje gruszek na wierzbie, pracuje uczciwie, pilnie i idzie prostą drogą do celu, by Ojczyznę odbudować, by nam było lepiej i gdyby nie zdrajcy, judasze chciwi tytułów i majątków, gdyby wszyscy bracia stanęli pod chorągwią „Piasta", bylibyśmy już zapomnieli o biedzie, jaka nas teraz gnębi.

Nasz największy poeta i wieszcz, Mickiewicz, wołał: „Spólna moc tylko zdoła nas ocalić" — a tu zamiast spólności, chłop chłopa bije, zwalcza, — jak Maciej mówi: chodźmy na prawo, to Wojciech krzyczy: chodźmy na lewo, a skóra nasza trzeszczy. Czy nie tak jest? Czy i w rodzonej wsi nie taksamo?

Hej mocny Boże! jeżeli się nie upamiętamy, nie zjednoczymy, nie pójdziemy za przykładem Chrystusa: „Miłujcie się się wzajemnie" —zginiemy, zmarniejemy, dzieci nasze przeklinać nas będą.

Bo jeżeli szlachta zaprzepaściła Ojczyznę, to my chłopi nie zarzynajmy sami siebie, ale jak jeden mąż idźmy za „Piastem", a żadna siła nas nie zmoże. Nie pozwólmy wywrotowcom zbolszewiczałym trzymać nas na łańcuchu chamstwa, nie pozwólmy robić z nas durniów i kpów na pośmiewisko świata.

Stach Kostka

„Iwan Bryl ta Iwan Dombski".

Poniżej zamieszczamy fotografję ulotki, wydrukowaną w języku ruskim, jaką rozrzucił masami Zarząd okręgowy „Stronnictwa chłopskiego" na Wołyniu, z okazji zwołania swego wiecu na dzień 27 czerwca b. r. do Mizocza.

W odezwie zaznaczono, że „walka, rozpoczęta przez marszałka Piłsudskiego ze złem i łajdactwem, zakorzenionem w państwie przez rządy reakcyjne, jeszcze nie ukończona".

To też do ukończenia tej walki zabrali się, przy pomocy Rusinów, dwaj hajdamacy, a to, Iwan Bryl i Iwan Dąbski, którzy widocznie chcą powiększyć sławetne grono rezunów, w rodzaju Gonty, Żeleźniaka i Pawluka. Coprawda, te dwa Iwany nie bardzo są silni w „gramocie" ruskiej, czego dowodem cała masa błędów w ulotce.

Tak więc galerję Iwanów powiększają znowu dwa portrety.

Dotychczas mieliśmy Iwana Groźnego, Iwana Srogiego, a teraz jeszcze będziemy mieli Iwana Wyłupiastego i Iwana Durnego.

Ulotka ta wygląda tak:

Браття польські і українські селяне!

Правління Волинської Округи Селянської Партії зголошує у неділю 27 червня б. р. в год. 12-ої

ВЕЛИКЕ СЕЛЯНСЬКЕ ВІЧЕ (МІТІНГ) У МІЗОЧУ

СЕЛЯНЕ! Розпочата Маршалом Пілсудським боротьба зі злом і подлістью, які закоренілися підчас реакційних урядів, ще не скіньчена. Чекає нас довга та мозольна праця для здобуття справідливости і права для працюючого люду. В цій боротьбі з реакцією тільки добра селянська організація зможе дати силу до поборення!

З огляду на це прибувайте громадами на мітінг, на якому будуть реферувати посли Селянської Партії

Іван Бриль та Іван Домбскі

З промов дізнаетесь цілої правди про захования й наміри реакційних урядів, розігнаних Маршалом Пілсудським. — Далі почуєти про програм Селянської Партії, про її боротьбу з ворогами селян та про майбутню кращу долю селян польських й українських, які бажають жити помеж себе у братерській згоді.

Місце збірки на площі торговельній у Мізочу.

Правління Волинської Округи
Селянської Партії.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Spółdzielczość kredytowa.

Żyjemy w warunkach głębokiego przesilenia kredytowego. Długotrwała wojna z jednej, inflacja zaś z drugiej strony zniweczyły kapitały pieniężne w Polsce, a co gorsza może — wpłynęły druzgocząco na zmysł oszczędności, który na ziemiach Polski dawał przed wybuchem wojny światowej wcale ładne wyniki.

Gromadzenie oszczędności na cele gospodarcze wypisane być powinno na sztandarze życia narodowego, albowiem tkwi w niem jedna z tajemnic siły gospodarczej i potęgi społecznej.

Powstaje u nas złudzenie, bardzo wprawdzie pociągające, ale wysoce niebezpieczne, że pożyczka zagraniczna może nas wyprowadzić z obecnego przesilenia pieniężnego. Powiadamy — złudzenie, bo jakkolwiek racjonalnie wykorzystana i na dogodnych warunkach uzyskana pożyczka zagraniczna może nam bardzo pomóc, to jednakże nie zastąpi ona, bo z natury rzeczy zastąpić nie może, kapitału społecznego, wypracowanego i zaoszczędzonego przez sam naród.

To też nie wolno nam ustawać w wysiłku, zmierzającym do odbudowy życia gospodarczego własnemi środkami pieniężnemi. A droga do tego wielkiego celu — spółdzielczość kredytowa.

Tak te drobne komórki samopomocy społecznej w zakresie pieniężno-kredytowym, zespolone u góry w potężne związki centralne, stanowią i stanowić powinny ogniwa odrodzenia zmysłu oszczędności w Polsce.

W spółdzielni kredytowej zrzeszeni są ludzie, a nie kapitały. Oni to, drobni rolnicy, drobni rzemieślnicy, drobni wytwórcy, drobni gospodarze podają sobie ręce, aby wspólnemi siłami osiągnąć to, czego jednostka nigdy, a szczególniej w obecnych warunkach, dokonać nie zdoła. Bo w jedności siła, jak głosi dewiza spółdzielcza, bo w gromadzie gospodarczej tkwi wielka potęga, którą zużytkować można dla dobra zrzeszonych jednostek i dla dobra kraju.

Spójrzcie na przedwojenne stosunki w Wielkopolsce, a zobaczycie, co może i jaka siła tkwi w spółdzielczości kredytowej. Spójrzcie uważnie na nasze obecne stosunki, a przekonacie się, jak można je wydatnie poprawić przez spółdzielczość kredytową.

I dlatego strzec trzeba bacznie tego, co w tej dziedzinie mamy, rozwijać trzeba w miarę sił i możności placówki istniejące, a ponadto tworzyć placówki nowe, skąd wyjdzie świeża podnieta do oszczędności na ogólne cele gospodarcze. *Dt.*

Nowe kredyty dla rolników na nawozy sztuczne.

Dowiadujemy się z najpoważniejszego źródła, że Państwowy Bank Rolny rozwinie w najbliższych dniach poważną akcję, zmierzającą do zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne. Bank ten otrzymał dnia 5 lipca powiększenie kredytu redyskontowego w Banku Polskim na cele nawozowe o sumę 4,500.000 złotych.

Państwowy Bank Rolny będzie dostarczał rolnikom nawozy sztuczne wszystkich gatunków za pośrednictwem Spółdzielni rolniczo handlowych i Spółdzielni kredytowych (Kasy Stefczyka, Kasy spółdzielcze i. t. p.). Gdzie niema organizacyj spółdzielczych, tam udziela Polski Bank Rolny kredytu bezpośredniego grupom rolników na zasadzie tak zwanej solidarnej odpowiedzialności przy zamówieniach, conajmniej całego ładunku wagonowego.

Kredyt na nawozy sztuczne ma być udzielonym z terminem płatności do 15 stycznia 1927 r. przy oprocentowaniu 13 procent w stosunku rocznym. Bank zaliczać nie będzie prócz faktycznych kosztów podstawienia wagonu lub dostarczenia worków, żadnych kosztów lub prowizji.

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Biała.

Wezwana **Małgorzata Sędzimirowa** składa 5 zł i wzywa **Józ. Śliwę**, urz. kopalni, Brzeszcze, p. **Franc. Zejmę**, rad. m. Wilamowice, **Józ. Wojtasa**, dzierżawcę prop. miejskiej.

Wezwany **Stan. Chmielniak** składa 5 zł i wzywa p. **Wojciecha Antonika** ze Starej Wsi, **Jana Chmielniaka**, Stara Wieś, **Hofmana Al.** z Hecznarowic, **Franc. Adamowicza** z Dankowic, **Ćwiertnię Jana** z Dankowic, **Nycza Jana** ze Starej Wsi, **Ochmana Winc.** Stara Wieś.

Powiat Dąbrowa.

Wezwany **Stan. Nowak** składa 5 zł i wzywa pp.: **Wład. Siedlaka**, kier. szk. w Otfinowie, **Jana Barabasina**, kier. szk. w Siedliszowicach.

Wezwany **Marcin Sołka** składa zł 2 i wzywa pp.: **Józefa Kmiecia**, **Jana Baligę** z Wielopola, **Jana Mastonia** z Sieradzy, **Jana Nowaka** z Olesna.

Powiat Kraków.

Wezwany p. **Prochal Jakób** składa 5 zł i wzywa pp.: **Józefa Banasia**, nacz. gm. Bibice i **Wal. Gołdę**, naczelnika gm. Prądnik Biały.

Wezwany **Wołkowski Karol** składa kwotę 100 zł i wzywa pp.: **Oskara Frosta**, dyr. garbarni z Krakowa.

Wezwany **Józef Serczyk** składa 5 zł i wzywa pp. **Franc. Orzechowskiego** z Zielonek i **Wojciecha Bienka** z Toń.

Powiat Maków.

Wezwany **Mirek Wal.** składa 15 zł i wzywa **Józ. Małochę**, wójta z Malcjowej, pow. Jordanów, **Adamca Ludwika** ze Skomielnej Białej, p. Rabka, **Kowalca Fr.** gosp. Sidzina pow. Jordanów.

Powiat Mielec.

Wezwany poseł **Bielak** składa 10 zł i wzywa **Józefa Deca**, **Jana Grabowskiego Stan. Madowskiego**, dyr gimn. z Kolbuszowej, **Jana Dostycha** z Sokołowa, **Aleksandra Hałkę** z Majdanu i **Stan. Marciniaka** z Warszawy.

Wezwany p. inż. **Jan Broński** z Mielca składa kwotę 10 zł i wzywa pp.: **Czaskiego Józefa** w Przecławiu, **Gardulskiego Andrzeja** w Wojsławiu pow. Mielec, **Kamuda Stanisława** w Radomyślu Wielkim.

Wezwany p. **Jan Skrzypek** w Malinie, poczt. Chorzelów składa kwotę 10 zł i wzywa pp.: inż **Jana Je-**

dynaka, posła Warszawa, Sejm, p. **Ledóchowskiego,** dyr. Zw. sp. zbytu bydła i trzody; p. **Arnółowicza Wincentego,** Kraków; p. **Popiela Konstantego,** kier. szkoły w Zaraniu, pow. Padew.

Wezwana p. **Brońska Augusta** z Mielca składa kwotę 10 zł.

Wezwany **Edw. Kętrzyński** składa zł 5 i wzywa **Ant. Kętrzyńskiego** z Rozłucz, **Leona Kętrzyńskiego** z Remicowiec i **Augustynowicza** z Mielca.

Powiat Miechów.

Wezwany p. **Krzywonos Józef** z Miechowa składa kwotę 5 zł i wzywa pp.: **Paletkę Stefana** z Wiktorowic, **Piwowarczyka** kier. szkoły w Tczycy, **Żebraka,** sekr. gm. w Tczycy, **Odrzywołka Wincentego,** gm. Kacice.

Powiat N. Sącz.

Wezwany p. dr **Dzikiewicz Eugenjusz,** adwokat Nowy Sącz składa kwotę 20 zł i wzywa pp.: **Wyczesanego Józefa,** dyr. szkoły żeńskiej, prof. **Somogya Emeryka** II. gimnazjum, obaj w Nowym Sączu, p. dra **Dębskiego Jana,** adwokata we Lwowie, p. **Wojtasa Wojciecha,** starsz. rad. skarb. w Nowym Sączu.

Wezwany p. **Pawlina** składa zł 5 i wzywa pp.: **Mamaka Józefa,** nacz. gminy Sowliny, dyr. **Józefa Kroczka,** insp. **Wiktora Sommera, dra Józefa Stankiewicza,** adwokata, dyr. szk. **Stan. Ceglarza** — wszyscy z Limanowej, inż. **Jana Drożdża** z Łososiny Górnej.

Powiat Wieliczka.

Wezwana **Rouppertowa** składa 10 zł i wzywa pp. **Józ. i Ludwikową Rączkowskie,** p. **Katarzynę Świątkównę** i p. dyr. **Solarzową** Szyce — Un. Ludowy.

Wezwany **Józef Trembecki** składa 20 zł i wzywa dra **Zaranka,** prof. **Śliwę,** prof. **Żebrackiego** z Nowego Sącza.

Powiat N. Tag.

Wezwany burm. **Rajski** składa 20 zł i wzywa dr **Spiesznego Józefa, dra Turschmieda, Jana Winiarskiego,** prof. dyr. **Typrowicza Waw.** — wszyscy z Nowego Targu, dra **Górę Stefana,** notarjusza w Zakopanem, **Piotra Staszla,** wójta w Nowym Targu, **Franc. Parę** z Białego Dunajca, **Jana Cikowskiego,** nacz. w Cz. Dunajcu.

Powiat Rzeszów.

Wezwany **Jan Spirzała** składa kwotę 5 zł i wzywa pp.: **Andrz. Wierzchołka** i **Jana Tomaka** ze Staromieścia.

Powiat Sokal.

Wezwany p. **Jan Łącz-Żużel,** pow. Bełz składa kwotę 5 zł i wzywa pp.: **Jana Gaczoła,** funkc. sąd. Bełz **Antoniego Darocha** w Bełzie, **Józefa Plizgę i Tomszę Jana** w Polance, pow. Waręż, **Włocha Jana** z Ostrowa, pow. Sokal, **Czubka Józefa** z Rulikówki, pow. Sokal, **Letkiewicza Stan.,** organ. w Szczercu koło Lwowa, **Tracza Wojciecha** z Daszowa, pow. Uhnów, **Kocana Walentego** pow. Mosty Wielkie, **Słumanowicza Marcina,** sekr. Wydz. Osad. **Lwów.**

Żmek Stanisł. z Witosówki składa 10 zł i wzywa pp.: **Aloj. Kołodzieja,** wójta, **Józefa Maśiankę,** prez. osadników, **Józefa Borowca, Józefa Gzylą** z Witosówki i **Józ. Żurka,** prez. Kół. Roln. w Przybowiu do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany **Andrzej Rozowski,** kier. szkoły z Branic, składa 5 zł i wzywa **Idecia Kaz. i Ropę Andrzeja** z Branic.

Powiat Tarnów.

Wezwany prezes **Wincenty Witos** składa kwotę 30 zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty pp.: dyrektora **Juszkiewicza** z Tarnowa, **Winc. Stawarza** z Wierzchosławic, **Wojc. Rzepkę** z Ilkowic, **Jarosza Karola i Regieca Karola** z Janowic, **Harlendera Stanisł.** z Lubienki, **Smalca Stanisł.** ze Strusiny, **Wojc. Wielgosa** ze Siedlisk i wezwania następnych.

Wezwany **Kowalik Tomasz** składa kwotę zł 5 i wzywa pp.: **Stan. Kowalika** z Kielanowic i **Mich. Gieralta** z Dąbrówki.

Powiat Wadowice.

Wezwany p. **Najbor** składa 5 zł i wzywa **Wład. Madeję, Franc. Jurę, Karola Safernę, Karola Hermę, Jana Kuborka, Jana Mrzygoda,** pow. Andrychów, **Władysława Mokwę** z Frydrychowic, **Józ. Zielińskiego,** naczelnika gminy Przeciszów.

Wezwany p. **Jurka Jan,** nacz. gm. z Radoczy składa kwotę 5 zł i wzywa pp.:**Folgę Wincentego, Lofka Józefa, Koniecznego Jana** wszyscy z Radoczy, **Mokwę Alojzego, Cieciaka Tomasza** z Frydrychowic.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Wiktor Węglarski** składa 2 0zł i wzywa pp.: **Jana Stoklosę,** dyr. sem. w Jordanowie i **Józefa Gołąbka,** dyr. szk. w Okocimiu.

Wezwany **Jan Czarnota** składa zł 5 i wzywa pp.: **Wawrz. Stojka, Józ. Rutkowicza** z Komornik, **Józefa Szymoniaka,** nacz. gm. Lipnik.

Wezwany p. **Ochoński** z Wieliczki składa kwotę 5 zł i wzywa pp.: ks. kan. **Jacaszka Macieja,** proboszcza w Bieżanowie, **Kramarza Franc.** w Bieżanowie, **Kłaka Franciszka** w Bieżanowie, **Jaglarza Andrzeja** w Bieżanowie.
Widomskiego Franc. w Wieliczce, **Święchowicza Jakóba,** Raciechowice, **Stopę Andrzeja,** pow. Wieliczka, **Dziewońskiego Marcina** Sieraków, pow. Dobczyce, **Malca Stanisława,** Świątniki Górne, **Talawka Wojciecha,** Rybitwy,l Podgórze-Kraków, **Miękinę Piotra,** Nowa Wieś, pow. Dobczyce, **Czuprynę Alojzego,** kier. szk. Zakrzów, pow. Wieliczka, **Kowalika Franc.,** Sułów, powiat Wieliczka, **Mazgaja Kaspra,** Bieżanów.

Wezwany **Tomasz Ciastoń,** składa 5 zł i wzywa pp.:**Jadwigę Czarnowską,** Bodzanów, pow. Wieliczka, **Barbarę Jagielską,** Wieliczka, inż. **Woj. Serczyka,** Wieliczka, **Jakóba Jaskółkę,** Wieliczka, **Jana Sobczyka** z Gdowa, **Jana Krawczyka,** Wieliczka, **Jana Wilka i Jakóba Wilka** z Gdowa, **Jana Zapadlińskiego, Wojciecha Marchewkę, Jana Żaka** ,wójta **Józefa Kota** z Wieliczki, **Wojciecha Hyżego** z Gdowa, **Woźniaka,** sekr. gminy Gdowa, wójta **Srokę** z Gdowa, **Wilh. Bławutę** z Wiśniowej, **Zofję Gizową** z Konar i **Marię Gaczołową** z Wieliczki.

Powiat Żywiec.

Wezwany **Ludwik Kaczor** składa 3 zł i wzywa pp.: **Antoniego Szopę i Woj. Kanię** ze Sporycza.

KRONIKA.

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
18 N.	8 po Świątkach. Szym. z Lipnicy ☽	3	57	19	34
19 P.	Wincentego z Pauli	3	58	19	33
20 W.	Czesława, Eljasza, Emiljana	3	59	19	32
21 Ś.	Kunegundy kr., Praksedy panny	4	01	19	31
22 C.	Marji Magdaleny	4	02	19	30
23 P.	Apolinarego bisk., Liborjusza bisk.	4	03	19	29
24 S.	Krystyny panny męczenniczki	4	04	19	28
25 N.	9 po Świątkach. Jakóba apostoła	4	05	19	27

Kurs dolara.

Kraków, 13 lipca.

Kurs bankowy dolara: 9·30.
Kurs nieoficjalny: 9·38.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 9 lipca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	40·50—41·50
Żyto dworskie krajowe	30·——31·—
Żyto targowe	29·——30·—
Owies dworski	39·——40·—
Jęczmień na krupy	33·——34·—
Kminek krajowy	150—160
Mąka pszenna 45% okr. krak.	83·——84·—
Mąka żytnia 60% okr. krak.	51·——52·—
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	— — — —
Otręby pszenne	19·——20·—
Otręby żytnie	19·——20·—

Ośmiogodzinny dzień pracy w kopalniach węgla w Anglji.

Angielska Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu d. 30 czerwca b. r., wniosek rządu w sprawie dnia pracy w kopalniach węgla. Kopalniany, czyli podziemny dzień pracy w Anglji wynosił dotychczas 7 godzin, z dodaniem 8 godziny w 60-ciu dniach w roku, a obecnie rząd zgłosił przedłożenie o dodaniu 8-mej godziny przez cały rok, co też zostało przyjęte mimo gwałtownego sprzeciwu „Labour Party". Przedłożenie rządowe uzasadniał w Izbie gmin minister pracy.

Nowy minister oświaty.

Na wniosek prezesa Rady ministrów, prezydent Rzeczypospolitej zwolnił prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego z kierownictwa ministerstwa W. R. i O. P. i zamianował ministrem tegoż resortu p. Antoniego Sujkowskiego, naczelnika wydziału w Głównym urzędzie statystycznym. Nowy minister oświaty złożył przysięgę na ręce prezydenta Rzpltej.

Rolnictwo w naszym bilansie handlowym.

W ciągu pierwszego kwartału r.b. eksport Polski do obcych krajów wynosił 423,313 tys. zł., import zaś 248,704 tys. zł. Nadwyżka stanowi zatem około 79°/₀ wwozu. W roku ubiegłym stosunek przedstawiał się odwrotnie; w tym samym czasie nadwyżka wwozu nad wywozem była mniejwięcej taka sama, jak obecnie nadwyżka wywozu. Z analizy poszczególnych grup towarów eksportowych wynika, że wywóz wyrobów przemysłowych stanowił w roku 1925 19°/₀ ogólnego wywozu, w roku 1926 tylko 12°/₀. Wzrósł natomiast wywóz surowców i półfabrykatów, wreszcie najpoważniej wzrósł wywóz produktów rolnictwa, do których zaliczyć także można produkty gospodarstw leśnych. W roku 1925 rolnictwo dostarczyło na wywóz produktów na ogólną sumę 184 milj. złotych, co stanowi około 56°/₀ ogólnego wywozu. W bieżącym roku cyfry odnośne przedstawiają się, jak następuje: 259 milj. zł. — 61°/₀, zarówno więc w r. ub. jak i obecnie rolnictwo odgrywa w wywozie podstawową rolę. Fakt ten jeszcze bardziej się uwidacznia przy rozpatrywaniu wwozu poszczególnych grup towarów. Co prawda, przywóz wyrobów przemysłowych w roku 1926 w stosunku do poprzedniego roku zmniejszył się najpoważniej, jednak tłumaczy się to przedewszystkiem zastojem naszym w przemyśle, a później dopiero zakazami i stawkami celnemi. Rolnictwo jest jedyną normalnie funkcjonującą dziedziną naszego handlu zagranicznego.

Boże, co się stanie z żoną i dziećmi?

Ciche miasteczko Nowojelnia, położone w odległości 20 klm od Nowogródka było 5 lipca terenem krwawej zbrodni. Kapitan kilkoma strzałami z rewolweru **zastrzelił szofera.**

Zabójstwo miało przebieg następujący: Do Nowojelni przybył w tych dniach, celem dokonania pomiarów topograficznych, kapitan Bohdan Zagrajski z wojskowego Instytutu geograficznego w Warszawie. Kapitanowi towarzyszył ordynans. Chcąc udać się w okolice Nowojelni dla dokonania pomiarów, kapitan Zagrajski zamówił na oznaczoną godzinę 2 miejsca w autobusie, kursującym pomiędzy Nowojelnią a Zelęciołami.

W umówionym jednak terminie kapitan Zagrajski nie stawił się na postój, wobec czego szofer Aleksander Zdanowicz wyruszył w drogę z innymi pasażerami. W jakiś czas później przybył kapitan Zagrajski, wynajął furmankę, a spotkawszy na stacji kolejowej w Nowojelni auto, dobył rewolweru i dał kilka strzałów do szofera. Zdanowicz padł trupem na miejscu. Zdążył tylko wymówić słowa: „**Boże, co się stanie z żoną i dziećmi**"?

Nie jest to fakt pojedynczy i odosobniony.

Kilka dni przedtem inny kapitan w sprzeczce ze szoferem, zastrzelił go z zimną krwią.

Podobny wypadek z właścicielem restauracji miał miejsce w Wielkopolsce, gdzie oficer bez powodu, a w każdym razie z błahego powodu ciężko poranił gospodarza.

Jest to objaw bardzo smutny i zastraszający przez swą częstotliwość.

Oficer, wojskowy, który znęca się nad bezbronnymi obywatelami z pewnością w obliczu wroga okaże się tchórzem. Niestety, mieliśmy w czasie napadów na pociągi na kresach przez bandytów wypadki, że wojskowi i policja nie próbowali oporu, lecz pokornie zdawali się na łaskę i niełaskę bandytów. W interesie armji, jej honoru, koniecznem jest, by położyć kres tym niesłychanie ujemnie o armji świadczącym wypadkom, społeczeństwo musi odzyskać zaufanie do armji, a może się to stać wówczas tylko, gdy nabierze pewności, że armja, wierna przysiędze i honorowi, nie użyje nigdy broni tylko na rozkaz prawowitej władzy w obronie całości i bezpieczeństwa państwa.

Otwarcie nowego kursu w żeńskiej Szkole rolniczej w Bachowicach.

Kurs gospodarczy 10 miesięczny rozpocznie się w szkole gospodarczej Małopolskiego Towarzystwa roln. w Bachowicach w drugiej połowie września. Kurs przeznaczony jest dla dziewcząt wiejskich, córek małorolnych gospodarzy, a celem jego jest przygotować dziewczynę wiejską do prowadzenia gospodarstwa postępowo i wychować ją na kobietę uświadomioną pod względem narodowym i społecznym.

Przyjmuje się dziewczęta po skończonym 14-tym roku życia. Uczenice mieszkają w szkole, światło, opał i naukę mają darmo, a na utrzymanie płacą miesięcznie 30 zł.

Podania z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa moralności i 3 zł. tytułem wpisowego, trzeba wnosić wprost do Zarządu szkoły rolniczej żeńskiej w Bachowicach, p. Spytkowice, koło Zatora lub do Małopolskiego Tow. roln. Kraków, pl. Szczepański L. 8, **najpóźniej do 1-go września.**

W podaniu należy nadmienić, czy uczenica po skończonym kursie ma zamiar wrócić na swoje lub rodziców gospodarstwo, czy też własną pracą zarabiać na utrzymanie

Filar Stapińskiego, Dominik Cybruch.

W „Przyjacielu Ludu“ umieszcza sążniste artykuły niejaki Dominik Cybruch.

W ostatnim „Przyjacielu Ludu“ z 11 lipca b. r Nr 28 zaleca, żeby do przyszłego Sejmu wybierać samych chłopów.

Posłuchajcie jego rady i wybierzcie Cybrucha posłem, jest to wielki spryciarz, napewno dorobi się na poselstwie majątku, mając takich mistrzów w zawodzie, jak Bryl, Pluta, Pawłowski, Stapiński i zwróci może ludziom pieniądze, których ponaciągał na pożyczki. W szczególności przypominamy mu Marję Srokową, od której pożyczył na krótki czas przed 6 laty 30 koron i dotąd tychże nie zwrócił.

Od kobiety pożyczyć i nie zwrócić nie pasuje nawet na współpracownika „Przyjaciela“ *M. S.*

Poseł z grupy Bryla strzela do ludzi.

ŁUCK. W niedzielę 27 czerwca przybył do Dubna poseł brylowski, Tytus Jemielowski, celem odbycia wiecu. Wobec wrogiej postawy ludności w stosunku do bolszewizującego posła, Jemielowski udał się do mieszkania swego agitatora, wydalonego kierownika ekspozytury policji, Stonawskiego, gdzie wobec kilkunastu osobników odbywał zebranie.

Tłum jednak odkrył go i tu, tak, że Jemielowski był zmuszony uciekać. W czasie ucieczki na stację tłum otoczył go i począł wznosić nieprzyjazne okrzyki. Na to Jemielowski dobył rewolweru i dał strzał w tłum. Strzałem został ciężko ranny student politechniki lwowskiej, Rosen. Tylko dzięki silnemu oddziałowi policji, który otoczył dworzec, udało się Jemielowskiemu wyjechać z Dubna.

Dotychczas tylko agitatorzy Bryla operowali pałką i nożem — obecnie już i posłowie z tej bolszewickiej bandy biorą się do rewolwerów.

Najwyższy czas, by temu — wobec indolencji władz — sami obywatele kres położyli.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA w Rakszawie, obok Łańcuta (Małopolska) kształci uczniów teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy, prządzalników, farbiarzy oraz przodowników i majstrów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego.

Nauka trwa 3 lata. Środki naukowe i książki otrzymują uczniowie w zakładzie za zwrotem kosztów własnych.

Przy szkole znajduje się internat dla uczniów zamiejscowych, gdzie za zwrotem kosztów własnych otrzymują uczniowie pomieszczenie i całkowite utrzymanie pod kierownictwem i nadzorem wychowawczym nauczycieli szkoły.

Biedniejsi uczniowie starać się powinni o zasiłki od sejmików względnie Rad powiatowych swego miejsca przynależności celem obniżenia kosztów własnych za utrzymanie w internacie.

Warunki przyjęcia do szkoły:

1) ukończony 15 rok życia,

2) ukończenie 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych.

Wyjątkowo mogą być przyjęci uczniowie z niższem wykształceniem (5 lub 6 klas szkoły powszechnej) o ile posiadają wybitnie dobre świadectwo i poddadzą się egzaminowi wstępnemu z języka polskiego i rachunków w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

Do podań wnoszonych o przyjęcie do szkoły na ręce Dyrekcji szkoły należy dołączyć:

1) Ostatnie świadectwo szkolne.

2) Metrykę chrztu.

3) Świadectwo zdrowia i szczepienia ospy.

4) Deklarację rodziców, iż ci będą regularnie co miesiąc zgóry wpłacać opłaty za utrzymanie ucznia w internacie szkolnym (około 45 zł miesięcznie). Zgłoszenia przyjmuje do dnia 20 sierpnia 1926 r. Dyrekcja szkoły, która też udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

W PAŃSTWOWYM URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY W TARNOBRZEGU odbędzie się rekrutacja kilkuset robotnic i robotników rolnych, oraz do kopalń rudy i węgla i całych rodzin na osadnictwo do Francji i to w następujących terminach:

Dnia 27 lipca w Nisku w budynku Wydziału powiatowego;

Dnia 29 lipca b. r. w Kolbuszowej w budynku starostwa;

Dnia 30 lipca b. r. w Tarnobrzegu w biurze P. U. P. P.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach, wysłanych do gmin powiatów Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg.

USTAWĘ O SCALENIU GRUNTÓW można nabyć w Naczelnym Sekretarjacie P. S. L. w Warszawie, ul. Marszałkowska 68 w cenie 25 gr za egzemplarz, przy równoczesnem przesłaniu znaczków pocztowych za 16 gr na porto.

WYMIANA BILETÓW ZDAWKOWYCH BANKU POLSKIEGO z roku 1919 w odcinkach po 1, 2 i 5 złotych kończy **się dnia 31 sierpnia 1926 r.**

Posiadacze, którym nie opłaci się staranie o taką wymianę, zechcą ofiarować je Komitetowi restauracji wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała 26, czem przysłużą się do zbożnego dzieła, bowiem w budynkach tych umieszczony zostanie zakład poprawczy dla zaniedbanej młodzieży.

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDJACH. W Indjach holenderskich nastąpiło okropne trzęsienie ziemi, wskutek czego przeszło 400 osób zostało zabitych. 70.000 ludzi jest bezdomnych. Szkody wynoszą około 14 miljonów guldenów holenderskich.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA. Na linji kolejowej Kraków—Warszawa, dnia 7 lipca, w nocy, miała miejsce katastrofa pociągu pospiesznego, zdążającego od Krakowa do Warszawy z kurjerem, idącym od Warszawy do Krakowa. Z powodu katastrofy 2 osoby zostały zabite, 8 ciężko rannych, a wielka liczba lekko rannych.

STRASZNA EKSPLOZJA W MAGAZYNACH AMUNICJI. Arsenał morski w Lake Danemark w Stanie New Jersey, w Ameryce, został zniszczony przez olbrzymią eksplozję. Szkody wynoszą około 80 miljonów dolarów. Straty w ludziach obliczają na kilka set.

LICZBA MIESZKANCOW WARSZAWY w dniu 1-go stycznia b.r. wynosiła (bez wojska skoszarowanego) 1,015.426 osób płci obojga.

NIE BĘDZIE PODWYZKI TARYF KOLEJOWYCH. Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie codziennej o podwyżce taryfy kolejowej o 25% z dniem 1 sierpnia, ministerstwo koleji podaje do wiadomości, że żadna podwyżka taryfy kolejowej nie jest planowana.

KATASTROFA POCIĄGU POSPIESZNEGO. Pociąg pospieszny Warszawa-Paryż uległ w tych dniach wypadkowi, mianowicie został w połowie przerwany. Dwa wagony uległy uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było.

SPODZIEWANA ZNIZKA CEN WĘGLA GORNOSLĄSKIEGO. Zatarg przemysłowców węglowych na Górnym Śląsku ma się ku końcowi. Przemysłowcy ustąpili wobec stanowiska rządu i postanowili zniżyć ceny węgla górnośląskiego.

W ALBANJI wybuchła rewolucja. Włoskie okręty wojenne udały się do portów albańskich Durazzo i Wallona.

SWIETNEGO ROZWOJU STRAZY POZARNYCH w IX okręgu Związku straży pożarnych dowodzi liczba 57 placówek, z czego na powiat ropczycki wypada 38, a na powiat pilzneński 19. Straże te są tak wyekwipowane, że każda z placówek na wypadek pożaru jest w stanie wywiązać się ze swoich obowiązków. Że pożarnictwo w tym okręgu rozwija się tak świetnie, to oprócz miejscowych naczelników straży, w głównej mierze zawdzięczać należy inspektorowi pożarnictwa, p. Adamowi Kalinowskiemu. To też Ochotnicza straż pożarna w Sędziszowie k. Ropczyc, na mocy powziętej uchwały Zarządu w dniu 3 lipca b. r. tą drogą składa gorące podziękowanie za życzliwe poparcie i udzielanie pomocy technicznej przy wyszkoleniu korpusu na ćwiczenia jubileuszowe.

Stanisław Sochack — sekretarz. *Władysław Worek* — naczelnik straży.

EKSPORT WĘGLA WZROSŁ O 100%. W czerwcu b. r. w Zagłębiu górnośląskiem wydobyto o 300.000 ton węgla więcej, niż w maju. Zagranicę wysłano o 600.000 ton węgla więcej, niż w poprzednim miesiącu. Tę dobrą konjunkturę należy tłumaczyć przeciągającym się strajkiem górników angielskich. Do samej Anglji wywieziono węgla 400.000 ton.

MATERJAŁY WŁOKIENNICZE DROZEJĄ. W związku z 12% podwyżką płac pracownikom w Łodzi, przemysłowcy włókienniczy postanowili podnieść ceny na wyroby włókiennicze o 6%.

STRASZNE MORDERSTWO W JORDANOWIE. Emerytowany urzędnik kolejowy, Antoni Babik, w Jordanowie popełnił straszne morderstwo, topiąc w studni dwoje swych małych dzieci, poczem sam pchnięciem noża w serce pozbawił się życia. Morderstwa dokonał pod wpływem stosunków familijnych i ataku szału.

ZOBOWIĄZANIA W ZŁOTYCH NIE MOGĄ BYC WALORYZOWANE. Wielkie zaciekawienie wywołało wśród kupców łódzkich orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie zobowiązań złotowych.

Kupiec, któremu był ktoś winien dług w złotych polskich z czasów, gdy dolar kosztował 5·18 zł, nie chciał przyjąć obecnie złotych i domagał się obliczenia długu w walucie złotowej, w myśl punktu ustawy waloryzacyjnej, który stwierdza, że wierzyciel nie może ponieść straty z tytułu dawnych długów.

Sąd Najwyższy stanął jednak na stanowisku, że punkt ten stosuje się jedynie do długów w rublach i markach polskich i, że zobowiązania wszelkie w Polsce **opiewają na złote i mogą być spłacane w banknotach złotowych bez względu na dewaluację złotego.**

Wieś w Strefie Polarnej.

Oficer dawnej armji rosyjskiej, Popow, który w swoim czasie należał do syberyjskiego ekspedycyjnego korpusu generała Popeljajewa, odbył długie wędrówki wśród ludności, zamieszkującej północną Syberję. W czasie tych wędrówek trafił na wioskę, położoną w strefie podbiegunowej. Wioska ta leży na brzegu Morza Lodowatego, u ujścia rzeki Indigirka i otoczona jest ze wszystkich stron tundrami. Tysiące kilometrów dokoła, niema tam osiedli ludzkich, tak, że wioska jest odcięta od świata. Popow żył w tej wiosce dwa lata i ożenił się z jedną z jej mieszkanek.

Ludność żyje w stanie zupełnie pierwotnym. Jako władcę uważają „białego cara", ale to uznanie ogranicza się tylko do tego, że odmawiają modlitwy za cara Aleksego Michajłowicza. Niema tam żadnych urzędów, jedynie od czasu do czasu odbywają się zebrania, zwołane przez starszyznę. Na zebraniach tych wszelkie sprawy rozstrzygane są przez głosowanie. Kalendarz zupełnie jest nieznany. O datach Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy rozstrzyga również powszechne głosowanie.

Mieszkańcy trudnią się jedynie polowaniem i rybołóstwem. Latem wyjeżdżają na morze w barkach przez siebie zbudowanych, zimą polują w tundrach i stepach. Ubijają jelenie, lisy i foki. Oliwą z tłuszczu fok oświetlają swoje mieszkania. Chleba wogóle nie znają. Mówią językiem rosyjskim, z dużą domieszką słów starosłowiańskich. „Rewolucja" jest dla nich słowem zupełnie niezrozumiałem. O przewrocie w Rosji i o wielkiej wojnie nic nie słyszeli. Opowiadania o telefonach, samochodach, radjo i t. d., uważają za bardzo ciekawe, ale nieprawdopodobne bajki.

Owa dziwna wioska istnieje rzekomo od lat trzystu. Że jednak jest zupełnie odcięta od świata, nikt o niej dotąd nie wiedział. W każdym razie musiała powstać za czasów Aleksieja Michajłowicza; świadczą o tem zarówno legendy miejscowe, jak modlitwy, w których powtarzą się imię cara.

Nieudały występ Pawłowskiego.

Dnia 27 czerwca b. r. zawitał do Felsztyna poseł „Stronnictwa chłopskiego“, Pawłowski. Przyjechał otoczony silną bojówką i rozpoczął wiec.

Prezydjum tego wiecu składało się z osobników, którzy bynajmniej nie mogą się poszczycić dobrą reputacją. Gdy przyszło do uchwalenia rezolucji, to oprócz samej bojówki i kilku miejscowych żydów nikt z chłopów nie głosował. Stali sobie na boku i przysłuchiwali się, rzucając pod adresem posła Pawłowskiego uszczypliwe docinki na temat czystości jego rąk. Wkońcu bojówka odśpiewała pieśń: „Pierwszą Brygadę“, a każdy z bojówkarzy darł się co sił, by jeden drugiego przekrzyczeć, co widząc obserwatorzy wiecu, mówili między sobą, że Pawłowski temu więcej płaci im kto głośniej krzyczy. Przekonał się poseł Pawłowski, że swoich zwolenników w naszym powiecie niema.

Jan Szczygieł, Jan Sroka, Tomasz Kuprowski, Franciszek Szuflicki, Jan Staroszkiewicz, Władysław Krupowski, Piotr Ślączka.

Listy.

KUMOTROWIE BOLSZEWICCY.

Największymi wrogami Polski są Niemcy i bolszewicy. Dali tego namacalne dowody w 1920 r. idąc hurmem na Warszawę, a wówczas rząd, pod przewodnictwem Witosa, przygotował obronę i uratował państwo od zguby. Jednak bolszewicy nie dali za wygraną, nie mogąc od zewnątrz zawojować Polski, postanowili wszczepiać jad i trąd bolszewicki w serca chłopów i robotników.

Szukając najemników, znaleźli owych w Brylu, Putku, Stapińskim, którzy słowem i pismem rozszerzają ów trąd bolszewicki.

Już w 1919 r., kiedy inwalidzi urządzili pochód przez rynek w Krakowie, Stapiński w przemowie zapowiedział, że rząd musi im przyjść z pomocą, a jak im nie pomoże, to pomogą rewolwery.

Potem pojechał do Ameryki, wyświęcił się na biskupa kościoła narodowego i szerzy ów kościół, jakby zamało jeszcze było zamieszania w Polsce, trzeba tu jeszcze wojny religijnej.

Tumani ludzi, że jak będzie kościół narodowy, to nie będzie się płacić za chrzty, śluby i pogrzeby, bo ta kocia wiara nie każe płacić.

Teraz się znowu uczepił Stapiński rządu chłopsko robotniczego, obiecując chłopom raj od takiego rządu. Mamy już próbkę tego raju chłopsko-robotniczego.

Chłop z całą rodziną pracuje przez cały dzień i chodzi bosy i nagi, a robotnik, leżąc do góry brzuchem przez cały dzień, pobiera zasiłki. To jest rajski rząd, że jedni pracują i płacą podatki, a drudzy próżnując, biorą pieniądze podatkowe i jeszcze rządzić chcą.

Drugi taki raj, to reforma rolna za darmo.

Niedawno dopiero oświadczył Putek jednemu chłopu małorolnemu, gdy się mu tenże żalił, że gospodarz odbiera mu kawałek dzierżawionego pola, „nie bójcie się nic, bo nie długo będziemy parcelować grunta bogaczom piastowym, każdemu zostawimy tylko trzy morgi“.

Niestworzone brednie i bzdury prawią ludziom, licząc na to, że chłopi nigdy nie zmądrzeją i dadzą się tym kumotrom bolszewickim wodzić za nos.

No, przekonają się niedługo przy wyborach, jak się zawiodą i przeliczą.

Już coraz lepiej na wsi, wszyscy czują i widzą że tylko w „Piaście“ ich ratunek i nadzieja na poprawę biedy i nędzy chłopskiej.

Marja Kajfasz z Oświęcimskiego.

List z Jugosławji.

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE.

W Polsce zdaje się ludziom, że nigdzie nie jest tak źle, jak tam. Niestety, nigdzie teraz niema smaków i nam tu Polakom, przebywającym w Jugosławji jest ciężko i źle, i każdej chwili wrócilibyśmy tam do kraju, między swoich, żeby tylko raz nareszcie reforma rolna się ruszyła i żeby można było kupować ziemię na spłaty.

Tutejszy rząd dąży jawnie do wynarodowienia nas, do zaszczepienia w nas prawosławia, hamuje oświatę, więc dzieciom, zwłaszcza, gdy tu zostaną, grozi wynarodowienie.

Ja również z trzema synami i z trzema córkami wróciłbym zaraz do Polski, żeby tam była praca i chleb ale ponoś i tam ciężko, dużo bezrobotnych i skarżą się ludzie.

Pozdrawiam Szanownych posłów z „Piasta“, Redakcję i czytelników, **Łukasz Dembicki z Jugosławji.**

Kacik humorystyczny.

NAPEWNO SIĘ NIE POMYLIŁ.

Turyści pytają górala: Gazdo, będzie pogoda?

Gazda patrzy na niebo, kręci głową, a wreszcie powiada: Będzie, albo nie będzie, albo i któż ta jesce wie.

WYBRAŁ.

Sędzia: Masz pan do wyboru: dwa dni kozy albo sześć złotych.

Oskarżony: To już niech pan sędzia będzie łaskaw dać mi sześć złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

Mrozi[?]: Fotografję zabrał dla pana krewny pański. — **A. n. Węża**, z Budzowa: Zaopatrzenie pani przyznano. — **Stanisława Krupa**, po drugim Leśniak: Zaopatrzenie dla sierót po ś. p. Jakóbie, Izba skarbowa przyznała. — **Karolina Pindel**, z Marcówki: Izba skarbowa przesłała akta pani do szefostwa sanitarnego D. O. K. Nr V, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża Wojciecha ze służbą wojskową. — **Apolonja Dąbrowska**, z Wadowic: Izba skarbowa wezwała panią do podania świadków śmierci ojca sieroty. — **Teresa Goralczyk**, z Witanowic: Należało przedłożyć deklarację, o ile pani dotychczas tego nie zrobiła. — **Zainteresowani po Wojciechu Banasiu**: Akta sprawy zaopatrzenia po Wojciechu Banasiu przesłano do szefostwa sanitarnego Nr V. — **Jadwiga Ukleja**, po Piotrze, Draganowa: Przecież pani otrzymuje zaopatrzenie normalnie, o czem donosi nam Izba skarbowa. — **Józef Wróblewski**, inwalida, Czernica: Izba skarbowa poleciła panu dalszą wypłatę. — **Marjan Wiewiórka**, inwalida, Kaczanówka: Izba skarbowa poleciła panu dalszą wypłatę. — **Jakób Trojnar**, inwalida, Pleszowice: Izba skarbowa poleciła panu dalszą wypłatę renty. — **Marja Pelczar**, po Antonim, Kombornia: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę zaopatrzenia. — **Franciszka Wojtyczek**, po Józefie, Krosno; **Marja Tomczyk**, po Janie, Raba Wyżna; **Sieroty po Albinie Dudku**, Niedźwiedza: Wszystkim Izba skarbowa przyznała zasiłek. — **Marja Szczęśniak**, po Ambrożym, Rokiciny; **Zofja Łazarz**, po Wawrzyńcu, Bobrowniki; **Stanisław Habel**, inwalida, Uszew, pow. Brzesko; **Jan Chmielarczyk**, inwalida, Rokiciny: Wszystkich wymienionych Izba skarbowa wzywa do przedłożenia deklaracji. — **Tekla Partyka**: Odpowiedź wysłaliśmy listownie dnia 8 lipca bieżącego roku. — **August Swica**: Gazetę stale wysyłamy, jeżeli zaś nie dochodzi, to widocznie ktoś ją konfiskuje. Serdecznie dziękujemy panu za współpracę. — **Tomasz Klęka**: Prosimy zwrócić się o bliższe informacje pod adresem: Minist. Spraw Wojsk., Departament VIII, sanitarny, Pałac Mostowskich, Warszawa. — **Stefan Dobrowolski**: W myśl rozporządzenia waloryzacyjnego, pożyczki hipoteczne wiejskie ciążące na nieruchomościach, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, waloryzują się w zachodniej Małopolsce na 33 proc. pełnej sumy przewaloryzowanej na złote. W tym wypadku kwota do której ma pan pretensję wynosi 756 zł 36 gr — (obliczona bez ustawowego procentu). — **Jan Duda**: Nie możemy panu zaręczyć, czy pan zostanie przyjęty do marynarki. Należy wnieść prośbę do odnośnej P. K. U., Po bliższe informacje prosimy zwrócić się do oficera ewidencyjnego przy starostwie. — **Walenty Rogoż**: Prosimy zwrócić się do firmy: Fabryka Trębickiego w Warszawie, ul. Kopernika L. 33/31. — **A. Kondratowicz**: Jeżeli zarząd dóbr daje panu dzierżawę w innem miejscu, a nie tam, gdzie pan dotychczas dzierżawił — to niema na to żadnego środka prawnego, żeby zmusić zarząd do tego, by pozostawił pana na dawnej dzierżawie, tembardziej, że w grę tutaj wchodzi komasacja. — **Zwierzchność gminna Doły**: Z uwagi na to, że podań o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie znajduje się kilkadziesiąt tysięcy, nie należy spodziewać się rychłego załatwienia sprawy, tembardziej że przestrzegają tam kolejności w załatwieniu. — **Zainteresowanemu**: Rekurs od wymiaru z należytości podatkowej, może być uwzględniony tylko przez komisję odwoławczą, a nie przez danego referenta w Izbie skarbowej, dlategoteż należy zaczekać na załatwienie tych spraw przez komisję odwoławczą. — **Piotr Małochleb**, Waksmund: Sprawozdanie ze zebrania w Waksmundzie otrzymaliśmy i odstąpiliśmy Zarządowi okręgowemu. — **Franciszek Szlachcic**, Godziszów: Za słowa uznania dla prezesa Witosa i stronnictwa dziękujemy. Prenumerata zapłacona do dnia 30 czerwca 1927. — **Hilary Winnik**, Persenkówka: O ile stosunki w państwowych zakładach obróbki drzewa nie zmieniły się, proszę udać się do posła Saranieckiego, a on poradzi jak postąpić. — **Jan Plotarz**: Szkoda miejsca dla p. Cata w „Piaście“, dlatego artykułu pana nie wydrukujemy. — **Marek J.**: Ostrzeżenie przed Grzybowskim słuszne ale zbyteczne, bo wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Artykulik już nie aktualny, dlatego nie będziemy drukować. — **Kazimierz Szczepkowski**: Artykuł p. t.: „Ryba cuchnie od głowy“, nie zawiera nowych myśli, dlatego drukowanym nie będzie. — **M. Mytych**: Artykuł p. t.: „Jaskółki przedwyborcze“ dobrze napisany, jednak nie aktualny, dlatego drukowany nie będzie. „Piast“ z reguły nie drukuje sprawozdań z wieców przeciwników, ile że na swoje brak miejsca. Cześć! — **Józef Krzywonos**: Artykuł: „Głos z ziemi Miechowskiej“ dobry, ale w tej materji tyle razy zabierał „Piast“ głos, że nie uważamy za potrzebne kontynuować tego tematu. Czy sprawa wiadoma z Ruchem załatwiona pomyślnie? Serdeczne pozdrowienie zasyłamy. — **Franciszek Jaromin**, Poręba Wielka: List pana zawiera dużo słusznych uwag i wskazówek. Według życzenia doręczyliśmy go prezesowi Witosowi. — **Dr Paulin Hyży**: Nadesłany nam dawniej artykuł, nie będzie drukowany. — **Antoni Nocoń**, z Jelenia: Dokładną odpowiedź na pański list przesłaliśmy w dniu 12 b. m. — **J. Klimek**: Kwota 2000 kor. 1910 r. w pełnej waloryzacji wynosi 2.100 zł, natomiast kwota 1400 kor. wynosi 1470 zł. Ponieważ spłat z gruntu przelicza się zwykle w pełnej waloryzacji, dlatego też należy żądać tej kwoty. — **Józef Mleczko**: Żądane czeki i numery okazowe przesłaliśmy powtórnie. Korespondencja ze Sufczyna będzie umieszczona. — **Stanisław Chmielniak**: Serdecznie dziękujemy. Odpowiedź wysyłamy listem. — **Stanisław Dyduch**: O artykuliki prosimy. Bardzo nas cieszy stanowisko pana. Co do wyszukania lekcji, to rzecz obecnie bardzo trudna ze względu na wakacje. W tej sprawie prosimy zwrócić się do nas z końcem wakacyj. — **Żądło Aleksander**: Na składzie w Administracji nie mamy. Prosimy zwrócić się *wprost* do autora pod adresem: p. Józef Rączkowski, Poznań, Piątkowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 80 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.